

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie I. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 13. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Zalecenie rychłego załatwienia petycji gminy Sołonki przeciw nadużyciom nauczyciela miejscowego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku posła Pławickiego o zapewnienie Reprezentacji krajowej odpowiedniego wpływu przy sporach o granicę kraju. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji wniosku posła Lasockiego o zmianę §. 64. ustawy gminnej. — Sprawozdanie komisji górniczej w przedmiocie zmian w ustawie z dnia 26. Maja 1882. o ciele i podatku naftowym, oraz w przedmiocie podatku dochodowego i zarobkowego przy kopalniach oleju ziemnego i destylarniach nafty. Oświadczenie komisarza rządowego. Mowa p. Gorajskiego. Głos sprawozdawcy posła Skrzyńskiego. Uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji górniczej w sprawie obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego destylatów oleji ziemnych, wolnych od podatku. Oświadczenie komisarza rządowego. Uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji górniczej w sprawie przestrzegania postanowień rozporządzenia ministeryalnego z d. 27. Stycznia 1866. przy wprowadzaniu nafty zagranicznej do Austrii. Oświadczenie komisarza rządowego. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawdzenie wyboru posła Rozwadowskiego Bolesława. — Referat o wyborze p. ks. Sieczyńskiego. Głos p. Romańczuka. Upomnienie mowcy przez p. Marszałka. Oświadczenie Namiestnika. Głosy pp. Golejewskiego i Antoniewicza. Upomnienie tegoż przez p. Marszałka. Oświadczenie członka Wydziału krajowego p. Badeniego. Głos sprawozdawcy p. Pietruskiego. Uznanie ważności wyboru p. Sieczyńskiego. — Odpowiedź Namiestnika na interpelację p. Merunowicza w sprawie żydowskich towarzystw żalickowych. — Załatwienie petycyj gminy Zakopane o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmeryi; gminy Mrzygłód o przeniesienie posterunku żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu; gminy Ostrowsko o zmuszenie obszaru dworskiego w Ostrowsku do wydania materiału drzewnego na reparację mostu; mieszkańców powiatu Skałackiego o zaprowadzenie szybkochozów na rucie Borki Wielkie, Skałat, Grzymałów, Touste; — Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego o zmianę sposobu piętnowania bydła. — Sprawozdanie o petycji Rady powiatowej Borszczowskiej o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany dla połączenia z drogą krajową Czortkowsko-Skałską. Głosy pp. Chamca i Borkowskiego. Oświadczenie członka Wydziału krajowego p. hr. Badeniego. Uchwała wniosków komisji drogowej w tym przedmiocie. — Załatwienie petycyj Wydziału powiatowego w Grybowie o udzielenie z funduszów krajowych subwencji na budowę mostu na rzece Białej; — gmin do parafii Wiśniowa należących o uwolnienie od konkurencji do kościoła w Dobczycach; — osady Zabranowskiej o odłączenie od gminy Stare Kutry; i gminy Sroki z zażaleniem na uciążliwą manipulację przy opłacaniu podatków. — Interpelacya posła Żurowskiego w sprawie zapory mytniczej w Chyrowie. — Wniosek p. Polanowskiego w sprawie opodatkowania gorzelnictwa. — Porządek dzienny 19. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. minut 10 po południu.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybliewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. St. hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 123.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 16. posiedzenia jest przyjęty, gdyż przeciw niemu nie wniesiono zarzutów, protokół zaś z posiedzenia 17. został złożony w biurze sejmowym do przejrzenia pp. posłów.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 13. Października 1883.

586. Oddział Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego w Bochni, przez posła Struszkiewicza o subwencyę dla Rożańskiego celem kształcenia się w pomologii za granicą. — W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia wczorajszego — do Wydziału krajowego.

587. Kowienice gmina powiatu Sambor, przez posła Bereźnickiego o uwolnienie od opłaty kosztów szpitalnych za włość Piotra Miałkowskiego — do komisji petycyjnej.

588. Gmina Sołonka, przez posła Antoniewicza z oskarżeniem przeciw nauczycielowi Ficowskiemu — do komisji petycyjnej.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Izwolu sobi zwernuty uwahu Wysokoho Sojma na tuju petyciju. Oczywystna, szczo ne ruczu za autentyczniśt' i za prawdu wsioho, szczo jest w nej napysano, ale mnoho tam jest wyskazanych nadużył'. Zo wzhladu, szczo meni sia zdaje, Sojmn zomnoju zhodytsia, szczo leżył w interesi kraju i rodyny, szczo by wpajano w mołodii serca czuwstwa moralnii, dlatoho proszu, szczo by tuju petyciju perekazaty komisiji szkolnoj z tem, aby ona szczo toji sesiji sia zastanowyła i potribnii kroki zdilała.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz wnosi: aby petycja w mowie będąca była przekazana

komisiji edukacyjnej z poleceniem, ażeby jeszcze tej sesiji zdała o niej sprawę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej spis petycyj):

589. Gmina Trzcianice z przysiółkiem Krzywe przez p. Gniewosza o wyjednanie u Rządu odpisania zapomogi udzielonej w r. 1852 — do komisji petycyjnej.

590. Gmina Białogłowy powiat Złoczów przez p. Kaszewkę o zapomogę z powodu gradobicia i powodzi — do Wydziału krajowego.

591. Pełech Józef gr. kat. katecheta w Jarosławiu przez p. Lenińskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

592. Gmina Żukocin powiat Kołomyja przez p. Kuczkowskiego o zapomogę z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego.

593. Gmina Malechów powiat Lwów przez p. Merunowicza jak wyżej — do Wydziału krajowego.

594. Sanocki Wydział powiatowy przez p. Słoneckiego o wydanie ustawy o komasacyi gruntów — do komisji administracyjnej.

595. Rada powiatowa Jasielska przez p. ks. Buchwalda o uchwalenie odpowiednich funduszów na wprowadzenie w życie 5tej i 6tej klasy dla dziewcząt w Jaśle — do Wydziału krajowego.

596. Ta sama przez p. ks. Buchwalda o zarządzenie wybudowania drogi dojazdowej do dworca kolei transwersalnej w Tarnowcu — do komisji drogowej.

597. Ta sama przez ks. Buchwalda o zaprowadzenie na kolejach w kraju języka polskiego — do komisji administracyjnej.

598. Ta sama przez p. ks. Buchwalda o zmianę planu nauk w seminariach nauczycielskich w ten sposób, by naukę o gospodarstwie rolnem obszerniej wykładano — do komisji edukacyjnej.

599. Gmina Rozdziałowice powiat Rudki przez p. Jankę o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do komisji petycyjnej.

600. Zaborski Józef nauczyciel w Komarnie przez p. Jankę o zaliczkę lub zapomogę — do komisji petycyjnej.

601. Faustyn Hlawaty przez p. Wereszczyńskiego o posadę w biurze melioracyjnej — do komisji petycyjnej.

602. Gmina miasta Tarnopola przez p. Maxa o pożyczkę na budowę koszar — do komisji administracyjnej.
603. Ludwik Gorzka nauczyciel przez p. Władysława Koziębrodzkiego, o wymiar sprawiedliwości za krzywdy poniesione ze strony inspektora okręgu Jarosławskiego — do komisji edukacyjnej.
604. Gmina Boratyn przez p. Władysława Koziębrodzkiego z zażaleniem na okręgową Radę szkolną w Jarosławiu, z powodu narzucenia jej nauczyciela — do komisji edukacyjnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest: Pierwsze czytanie wniosku p. Pławickiego, o zapewnienie Reprezentacji krajowej odpowiedniego wpływu przy sporach o granicę kraju. Wnioskodawca p. Pławicki ma głos.

P. Pławicki (z trybuny). Szanowni Panowie! Jak powszechnie wiadomo odbywają się komisje międzynarodowe w sprawach spornych granicznych bardzo często. §. 2 instrukcji przez Wysoki Sejm dla Wydziału krajowego uchwalonej orzeka: „Wydział krajowy powinien strzedz całości kraju, praw i swobód jemu przyznanych, wykonywać prawomocne uchwały Sejmu i czuwać nad ich wykonaniem w sposób przez Sejm wskazany.“ Na zasadzie tego paragrafu zdaje mi się, że do atrybucji Wydziału krajowego należy wysłać do takiej każdorazowej komisji w sporach granicznych także swego delegata.

Niestety Wydział krajowy dotychczas nie był w położeniu zadosyć uczynić temu zleceniu w myśl §. 2. instrukcji sejmowej, albowiem albo wcale, albo niekiedy zapóźno był uwiadomiany przez władze rządowe o odbyć się mającej tego rodzaju komisji. Na potwierdzenie tego przytoczę fakt, który świeżo zdarzył się przy komisji granicznej d. 22. Września r. b., gdzie rząd uwiadomił wprawdzie Wydział krajowy o odbyć się mającej komisji międzynarodowej, a to między powiatami cieszanowskim i tomaszowskim w Królestwie polskim, z punktem zbornym na 22. Września w Narolu, jednak prezentata Wydziału krajowego była z tego samego dnia, więc już nie możliwem było wysłanie do Narola delegata. Spóźnienie takie, jak to miałem zaszczyt wykazać Wysokiej Izbie, uniemożliwiło wysłanie delegata z łona Wydziału krajowego. Teraz po-

zwólcie panowie, że troszkę zboczę i przytoczę fakta o komisji kilka lat w tył odbytej z mego powiatu jako granicznego z Węgrami, gdzie komisja odbyła się także bez współudziału członka Wydziału krajowego. Przedewszystkiem zwrócę uwagę Szanownych panów na rażącą dysproporcją, która odgrywa ważną rolę przy takich komisjach, a mianowicie co do ilości i składu osób z głosem przy takiej komisji. Oto z węgierskiej strony figurują zazwyczaj w komisji międzynarodowej, jak to miało miejsce w r. 1877 w sporze między gminą Dębno z naszej, a gminą Frydmann z węgierskiej strony: 1) podżupan, 2) stuhrichter, 3) notaryusz, 4) poseł dotyczącego komitatu, 5) właściciel obszaru dworskiego i 6, blisko $\frac{1}{2}$ tuzina, zbrojnych pandurów. Taki był skład członków komisji węgierskiej. Z naszej strony zaś ograniczył się na komisarzu powiatowym w zastępstwie starosty, i wójcie z nieodstępny swym pisarzem z gminy Dębno. Dysproporcja ta musiała fatalnie oddziaływać na cały przebieg sprawy a tem bardziej w tym wypadku, gdzie wszystko szło, aby się wyrazić w języku ludowym „na gębę“, gdyż ani jedna partya ani druga nie posiadała pisemnych dokumentów na poparcie i w ogóle na wyjaśnienie sprawy. Ostatecznie nie chcę zatrzymywać panów zbyt długo opisując przebieg tej międzynarodowej komisji, przystąpię zaraz do ostatniego aktu, który się tak odegrał, że po kilkakrotnem wyrzuceniu za drzwi wójta z pisarzem, bo zdaje się że za dużo w obronie praw swoich przemawiali, a cała komisja odbywała się we dworze na węgierskiej stronie, koniec końców zapadła ku wielkiemu przerażeniu okolicy uchwała: „odmawia się gminie Dębno cały sporny obszar jedyny majątek gminy stanowiący w ilości 100 morgów ziemi.“

To orzeczenie oddziaływało bardzo niekorzystnie na lud tamtejszy, czując się ogromnie pokrzywdzonym, tak przynajmniej on rozumował o tej sprawie. Oczywiście zaprowadziło ich tylko takie orzeczenie do chwycenia za broń i do krwawych ekscesów, a skończyło się na ogólnem zubożeniu całej gminy. Dziś przeszli na drogę sądową, gdzie przy naszej terażniejszej długiej i kosztownej procedurze ostateczny zdaje mi się cios im zadany będzie. Inaczej się ta sprawa przedstawia, gdy panom przedłożę przebieg komisji, która już w obliczu i przy współudziale reprezentanta Wydziału krajowego się odbyła, a to przy Morskiem oku w Sierpniu b. r. Tam

Wydział krajowy chociaż przypadkowo przez prywatne osoby o terminie komisyjnym poinformowany, wysłał delegata swego celem zbadania całego sporu granicznego i celem bronięcia gminy. Szło mniej więcej o kilkaset morgów ziemi i jak panom powszechnie wiadomo, o Morskie oko, ten cud natury, który zwabia turystów niemal z całej Europy. Zastępcą Wydziału krajowego był radca Mochnacki i tu muszę mu uznać i cześć oddać tak w imieniu całego powiatu jak i mojem, że przez swoją znaną niezmierną pracę, oraz przy pomocy tamtejszego starostwa z Nowego Targu, nie dał się przez węgierską komisję o wiele silniejszą poprostu zakrzywić i odparł znakomicie w kilkudniowej walce całe te uimaginowane pretensje naszych panów sąsiadów. To są motywa, które pomimo krótkości czasu pozwoliłem sobie przedstawić Wysokiej Izbie i upraszam o uchwalenie tego nagłego wniosku, a co do formalnego traktowania proszę o przekazanie go komisji prawniczej Sejmiku naszego (brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania sprawy? (nikt). Kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Pławickiego odeśłać do rozpoznania komisji prawniczej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Lassockiego o zmianę §. 64. ustawy gminnej. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Pozwólcie Panowie, że zanim przystąpię do umotywowania przedłożonego tej Wysokiej Izbie wniosku, przytoczę dosłowny tekst §. 64. ustawy gminnej dziś obowiązującej (czyta) §. 64. ust. gminnej:

„Naczelnik jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Co do poruczonego zakresu działania jest on odpowiedzialny także Rządowi.

Obok tej odpowiedzialności naczelnika, pozostaje nienaruszoną odpowiedzialność względem gminy innych członków zwierzchności gminnej i delegatów (§. 53) za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności, przez naczelnika im przekazanych.

Pretensje gminy do wynagrodzenia szkód, pochodzące z odpowiedzialności orzeczonej w tym paragrafie mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa.“

Ktokolwiek z Panów zasiadał czas dłuższy w Wydziałach Rady powiatowej, a brał gorący i

czynny udział w pracach autonomicznych właściwego powiatu, niejednokrotnie doświadczać musiał, jak zgubną, powadze najwyższych organów władzy autonomicznej ubliżającą i powagę tę podkopującą jest niemożność przynaglenia, by zapadłym orzeczeniom stało się zadość. Wśród wszystkich a licznych i dotkliwych postanowień, negujących skuteczność działalności Rad powiatowych, postanowienie objęte ustępem 3. §. 64. jest zdaniem mojem najdotkliwszem, a dotkliwem nie tylko organom powołanym do wydania orzeczenia, lecz zarówno i stronie, na rzecz której orzeczenie zapadło. Celem wyjaśnienia tym Panom, którzy z procedurą, o jakiej mam mówić i jakiej odium wykażę, nie mieli sposobności zetknąć się w praktyce, pozwolę sobie przedłożyć następujący przykład:

Ustępującego z urzędu wójta X. przynagla po wielu korowodach Rada gminna do złożenia rachunków z powierzonych pieczy jego funduszków gminnych. Okazuje się niedobór, za który, nie wchodząc w przyczynę, czyli brakującej kwoty, wójt użył na własne potrzeby, czy też uрониł takową pisarz lub inny z urzędników gminnych, odpowiedzialnym na mocy ustawy jest naczelnik gminy. Sprawa wytoczona w Radzie gminnej, dostaje się przed forum Wydziału powiatowego jako przed władzę powołaną do czuwania nad całością majątku gminnego. Wydział powiatowy po dokładnem zbadaniu sprawy za pośrednictwem delegata okręgowego, któremu do pomocy przydzielonym zostaje sekretarz Rady, miejscowy najczęściej proboszcz, a w sprawach zawilszych i ważniejszych, jeden z członków Wydziału, po przeprowadzeniu dochodzenia protokolarnego, zlustrowaniu ksiąg rachunkowych, przesłuchaniu stron i świadków, konstatuje brak kwoty zł. Z., wydaje orzeczenie:

„Gminie N. przypada od wójta A. kwota Z., kwotę ową winna gmina ściągnąć i zamieścić w budżecie majątku gminnego“.

Rozumie się, iż orzeczeniem dotknięty wójt lub nawet sama gmina, niezadowolona z wyniku orzeczenia, rekuruje do Wydziału krajowego, który po przeprowadzeniu ponownego dochodzenia, zatwierdza, dajmy na to, orzeczenie Wydziału powiatowego. W obec jednobrzmiącego orzeczenia dwóch władz, zdawałoby się, iż sprawa ostatecznie załatwiona.

Gdzież tam, rekurują wójt lub gmina do najwyższego trybunału administracyjnego, który

najczęściej zwraca akta Wydziałowi krajowemu do uzupełnienia ponownem dochodzeniem stosownie do wskazówki przez trybunał sam danej. Uzupełnione w ten sposób dochodzenie, decyduje trybunał, do cytowania stron, wyznaczenia terminu rozprawy. Zapada wyrok przypuśmy zgodny z orzeczeniem Wydziału krajowego. Otóż cóż powiecie Panowie, gdy Wam oznajmię, iż dochodzenia przeprowadzone z inicjatywy władz czterech (wliczając Radę gminą), zapisanie kilkunastu liber papieru, poniesienie tylu kosztów, wprowadza dopiero sprawę na tory, jakie zwyktemu śmiertelnikowi służą, gdy sprawa jego w zarodku. Gminie, jeżeli pragnie dopiąć celu zmuszenia exwójta do zwrotu uronionej kwoty, służy wreszcie po tylu korowodach prawo wniesienia skargi do sądu powiatowego, ponownego zatem przebycia trzech instancyj sądowych. I cóż się dzieje? Wychodzi w sądzie powiatowym na jaw, iż dochodzenia i orzeczenia poprzednio przez wyższe i najwyższe władze wydane dla sędziego powiatowego najmniejszego nie mają waloru. Ponieważ zaś w obec natury spraw administracyjnych i zasad postępowania cywilno-sądowego (*quod non est in actis, non est in mundo*) pretensje gminy nie dadzą się co do ich wysokości ściśle udowodnić, zdarza się zazwyczaj przeto, iż wójt spór wygrywa a okradłszy gminę, żąda od niej na zasadzie sądowego wyroku, zwrotu kosztów sporu, lub też w razie najlepszym, sąd redukuje do połowy, piątej nawet części należytość orzeczeniem trzech instancyj administracyjnych do zwrotu zakwalifikowaną. Przyznacie chyba Panowie, iż chromać musi ustrój wewnętrzny państwa, w którym niższych instancyj wyrok, kasuje orzeczenia instancji najwyższej. Jakąż szczyć się może powagą trybunał najwyższy? jakież znaczenie władz autonomicznych? Przerazona wynikiem ostatecznym gmina, o poszukiwaniu pretensji na dopuszczającym się malwersacji wójcie, ani słuchać nie chce; żadna jej siła do tego kroku nakłonić nie zdoła. Zawiera zazwyczaj z przenieciercą dobrowolną ugodę, która przed sądem, nie wchodzącym w szczegół, iż stało się to wbrew przepisom zasadniczej ustawy, poza plecami rady powiatowej, ma walor stanowczo.

Posądzających mnie o przesadę, przeistoczenie lub zmyślanie faktów, odsyłam do archiwów Rad powiatowych a względnie do archiwum Wydziału krajowego.

To też stanowczo twierdzą, iż niewiele pomogą szerzącemu się złemu projekta dążące do poprawy poszczególnych paragrafów ustawy gminnej, póki uzyskać nie zdołamy zmiany §. 64. w myśl wniosku mego. Czemże, pytam, władza pozbawiona nietylko egzekutywy, lecz pozorów przydatności dochodzeń ważności wybanych orzeczeń? Czemże obowiązek nałożony ustawą o Re-prezentacji powiatowej, jeżeli nie lichą komedią, której rozwiązanie naraża występujących na scenie w akcie pierwszym aktorów na urągawisko. To też, czyliż dziwić nas mogą coraz częściej dochodzące uszów naszych zdania: Co nam po tym balaście! zbyt kosztowną próżność li jedynie dogadzającą zabawka! — Gdybyż przynajmniej dla ratowania pozorów, podstawą dochodzeń sądowych, dowodem stanowczym, świadectwem wykluczającym możliwość zaprzeczania a uchylającym ważność ugody bez zezwolenia powiatowej Rady zawartej, były autonomicznej władzy dochodzenia i orzeczenia! Gdybyż c. k. sądy, przypuszczonymi były do uczestnictwa w dochodzeniach i orzeczeń wydawaniu miasto by stanowić miały odrębną instytucję — mniejszą by już o wiele była ujma powadze władzy autonomicznej zrządzona. Jakiej doniosłości będzie zmiana §. 64. w myśl wniosku mego, jak nagłą i koaieczną taka zmiana, dowodem fakt, iż poruszenie tej sprawy nie jest bynajmniej nowością, jak mylnie po dzień onegdajszy sądziłem, lecz owszem arcystarem, sięgającym r. 1882. Zna-glony koniecznością uchylecia przyczyny do licznie wpływających skarg i ukrócenia powodów demoralizacji wójtów jako i gmin samych, wniósł proprio motu w 1882 Wydział krajowy projekt noweli, uchylającej brzmienie §. 64. Dla braku czasu czy kompletu komisji, wniosek ad acta złożony, powrócił do Izby w r. 1878. Uchwalony jednomyślnie, nie zyskał atoli sankcji Monarszej, dla przyczyn następujących: 1) iż władzom administracyjnym, można by wprawdzie w drodze zmiany ustawy gminnej przyznać judykaturę w wypadkach przewidzianych §. 34. i 64. ust. gm., jednakowoż judykatura ta niemogłaby (jak było zamiarem Sejmu) nigdy być ostateczną i wykluczającą drogę prawa, gdyż wykluczenie takie sprzeciwiałoby się postanowieniu I. ust. art. 15. zasadniczej ustawy państwowej o władzy sędziowskiej z 11. Grudnia 1867 dz. p. p. 144, 2) iż zmiana zasadnicza §. 34. i 64. ust. gm. wyłączone zostały z pod judykatury cywilno-

prawnej i przekazane judykaturze administracyjnej, mogłoby wobec postanowienia §. 11. lit. k. ustawy zasadniczej o Reprezentacji Państwa z 21. Grudnia 1867 dz. p. p. 144, wejść w życie tylko w drodze ustawodawstwa państwowego. Czegóż chcesz zatem, — gotów zainterpelować niejednego z Panów? Występujesz z ustawą, której sankcyi odmówiono. Tak jest Panowie, przekonany o nader doniosłej ważności wprowadzenia w życie noweli o której mowa, pragnę Was przekonać, iż przeistoczona, w nową przybraną szatę a nadto, stosownie umotywowaną, do sankcyi Monarszej przedłożyć ponownie nietylko wypada lecz wprost należy. Od r. 1878 upłynęło wiele wody, zmieniły się czasy, zmieniło się usposobienie Rządu, zmienił się wreszcie i skład Reprezentacji Państwa. Zmiana atoli, choć dobrą jest wróżbą, nie przyczyni się jednak sama przez się do stanowczego uchylenia przeszkód znacznych, jako niezwalczonych, w obec powodów uzasadniających odmowę sankcyi, uznanych.

Przypatrzmyż się więc bliżej punktom odmowę powodującym, a może zdołamy przekonać Wysoki Rząd, iż podane motywa, przychylną właśnie odpowiedź zabezpieczyć nam winny. Otóż z porządku rzeczy zastanówmy się nad punktem odmowy pierwszym. Mowa w nim o judykaturze przewidzianej §§. 34. i 64. ust. gmin. Przedłożona Izbie w r. 1878 nowela, żądała judykatury zarówno dla wypadków przewidzianych §§. 34. jako i 64. ust. gmin. Mój wniosek dotyczy li tylko §. 64., załatwiającego pretensye gminy do członków Zwierzchności gminnej, wpływające ze stosunku służbowego o charakterze urzędowym, zatem więc podpadającym kompetencji i jurydykcyi trybunału apelacyjnego, podczas gdy §. 34. dotyczy pretensyi osób prywatnych do gminy lub Zwierzchności gminnej, co niezaprzeczenie podpada już raczej jurydykcyi c. k. Sądów zwykłych.

Praktyka dzisiejsza zastosowana do wypadków przewidzianych §. 64., choć usprawiedliwiona brzmieniem samego §. 64. ust. gmin., sprzeciwia się ustępowi art. 15. ust. zasadniczej z 21. Grudnia 1867 l. 144 orzekającego, iż do kompetencji sądów zwykłych należą pretensye osób prywatnych, przeciw prywatnym osobom, oraz §§. 2. i 3. ust. zasadniczej z 22. Października 1876, przypisującej zakresowi działania trybunału administracyjnego ostateczną decyzję w sporach opartych na postanowieniu prawa publicznego i rekursach przeciw orzeczeniom Władz admini-

stracyjnych. Zwrócić tu muszę uwagę szanownych Panów na fakt, z którym się liczyć koniecznie należy. Ustawa gminna (więc i §. 64. tejże ustawy) została sankcyonowaną w latach 1865 i 1866. Trybunał zaś administracyjny istnieje dopiero od r. 1876, a funkcjonuje od r. 1878 właściwie; ustawa wreszcie zasadnicza o sądach zwykłych obowiązuje od r. 1868. Dziwić nas przeto nie winna sprzeczność ustaw zasadniczych, przekazanie wszelkich pretensyi sądom zwykłym, lecz natomiast trzymając się zasady, iż każda późniejsza ustawa znosi wcześniejszą, gdy jedna drugiej na zawadzie stoi, śmiało dziś żądać możemy zniesienia ustępu 3. §. 64. ust. gmin., a wydania natomiast noweli, o jakiej w projekcie wspomniałem, naturalnym wpływem ustanowienia trybunału administracyjnego będącej i w związku ścisłym zasadniczymi ustawami z r. 1867 i 1876 pozostającej.

Wspomnę tu jeszcze na poparcie twierdzenia mego, iż wszelkie pretensye urzędów skarbowych do osób prywatnych i viceversa, wszak nie podlegają jurydykcyi sądowej, lecz trybunału administracyjnego, również jak i rekursa przeciw orzeczeniom władz politycznych tejże samej będących natury, to jest godzących, że się tak wyrażę, na kieszeń i mienie osób prywatnych.

Po tem wyjaśnieniu sądzę, iż uznać racycie Panowie słuszność twierdzenia, jako eo ipso odpada argument główny przytoczony przez ówczesne Ministerjum na uzasadnienie odmowy sankcyonowania uchwalonej jednomyślnie przez Izbę w r. 1878 noweli. Co się zaś tyczy punktu drugiego odmowę uzasadniającego, odpaść argument ten również musi wobec wyraźnego postanowienia §§. 11. i 12. ustawy państwowej z 21. Grudnia 1867, przekazującej całe ustawodawstwo gminne bez zastrzeżenia Sejmowi krajowemu, oraz wyłączającej toż ustawodawstwo z pod kompetencji Reprezentacji państwa.

Wobec tej ustawy z r. 1867 ograniczenia zastrzeżone ustawą państwową z 5. Marca 1862, odpaść muszą tem bardziej, iż wyłom z pod onej ustawy niejednokrotnie miał miejsce we wszystkich niemal krajach koronnych, a wspomnę tylko o statucie gminy miasta Lwowa, który wszak sankcyę otrzymał.

Wspomniawszy w nagłówku przedstawionego Panom wniosku, o kolizyi zachodzącej mię-

dzy §. 64. ust. gmin. a §. 29. ust. o Reprezentacji powiatowej oraz §. 17. ust. o obszarach dworskich, choć rzecz to pośledniejszej wagi, komentowania atoli wymaga. Otóż §. 29. o Reprezentacji powiatowej orzeczeniom Wydziałów powiatowych nadaje władzę wykonawczą. Jakże więc uniknąć kolizyj z §. 64. podporządkowyującym te orzeczenia decyzji c. k. Sądów zwykłych. Paragraf zaś 17. ustawy o obszarach dworskich przepisuje, iż względem pretensyj do obszaru dworskiego z tytułu odpowiedzialności roszczonych, orzeka polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym, a w drugiej i ostatniej instancji polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Prawomocne ich orzeczenia wykonywane będą w drodze administracyjnej.

Dla czegoż, pytam, uznano za odpowiednie zastosowywać do obszarów dworskich, czego jako przeciwne ustawom zasadniczym do gmin stosować Wysoki Rząd się wzbrania? (brawo).

JW. Marszałek. Żąda kto głosu do formalnego traktowania sprawy? (nikt). Kto jest za odesłaniem wniosku posła Lassockiego do rozpoznania komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest (czyta):

„Sprawozdanie komisji górniczej w przedmiocie zmian ustawy z dnia 26. Maja 1882 r. o cła i podatku naftowym, oraz w przedmiocie podatku dochodowego i zarobkowego przy kopalniach oleju ziemnego i destylarniach nafty.“

Sprawozdawca poseł Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 89.).

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.)

JW. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Pierwszy wniosek opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał podwyższenie cła od surowych oleji ziemnych zagranicznych w ogóle, i zrównanie cła dla surowca rumuńskiego z cłem od surowców, z innych państw sprowadzanych.“

JW. Marszałek. Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie pana radcę starszego Namiestnictwa, Duńczewskiego, wydelegowanego od c. k. Rządu, i udzielam mu głosu w tej sprawie.

C. k. starszy radca p. Duńczewski. Przedewszystkiem wypada podnieść, że przy zaprowadzeniu podatku spożywczego od olei mineralnych i uregulowania stopy cła z tego powodu, miano na względzie utrudnienia transakcyi handlowej i nowe cło w porównaniu z dawniejszem ustanowiono w wyższej stopie, mianowicie od surowych olei ciężkich z dodatkiem od zwyżki 19% agio o 59¹/₂ centa od rafinatu lub surowego bez poprzedniego rafinowania lub czyszczenia do oświetlenia użytecznego oleju z dodatkiem agio do różnicy między dawnem i terażniejszym cłem o 8 zł. 33 ct. od rumuńskiego surowca o 9¹/₂ ct.

Od tego czasu zmieniły się stosunki na niekorzyść krajowego przemysłu i powodem tych niekorzystnych stosunków jest mnogość i wydajność źródeł naftowych w Rosyi i Rumunii odkrytych i tanieść surowca tamże. Wysoki Rząd bada starannie odnośne stosunki celem możliwych poczynienia zmian, jednak zawisłem jest od porozumienia się z węgierskiem Ministerstwem i zgodzenie się na to tego Ministerstwa.

A do dwóch innych sprawozdań komisji górniczej jeszcze sobie głos zastrzegam.

P. Gorayski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Od lat 20. Wysoki Sejm otaczał życzliwą pieczołowitością przemysł naftowy, którego nasz kraj był w ogólności kolebką. Przemysł ten przy pomocy krajowej rozwijał się skutecznie, a w ostatnich czasach doszedł do tak poważnej produkcyi, iż zajął najwyższe stanowisko w ruchu przemysłowym naszego kraju. Wedle wykazów zbieranych przez towarzystwo naftowe, produkcya zeszłoroczna wynosiła 500.000 centnarów metrycznych, wartości trzech milionów zł.; zatrudniała 10.000 robotników i przeszło 600 zaawodowców, oprócz stelmachów, bednarzy, kowali i innych rzemieślników. — Lecz właśnie w chwili, w której zdobył nasz przemysł naftowy warunki prawdziwej życzliwości, zagrożony jest niezwykle niebezpieczeństwami, a skoro Wysoki Sejm okazywał się troskliwym podczas jego kwitnienia i rozwoju, tem więcej ma on prawo spodziewać się poparcia teraz, kiedy go trzeba ratować. Lecz

cóż jest przyczyną tego niebezpieczeństwa? Przyczyn jest bardzo wiele, ale nie będę nużył uwagi Wysokiej Izby drobiazgowym wyliczaniem tych wszystkich czynników, które się składają na niekorzyść naszego przemysłu naftowego, dotknę tylko ważniejszych momentów.

Myśl zaprowadzenia podatku konsumcyjnego nie była wręcz przeciwną przedsiębiorcom naftowym. Zasada tego podatku, jako podatku pośredniego jest słuszną, ale chociaż przedsiębiorcy naftowi tę zasadę przyjmują i z nią się godzą, to jednak zaprzeczyć się nie da, że przez ustanowienie tego podatku wiele ciężkich przebywa trudności.

Kapitał obrotowy, konieczny dla przemysłu naftowego potrojonym być musiał, natomiast cały aparat fiskalny niezbędny w tym razie w wysokim stopniu tamuje obrót i daje pole do nieuniknionych mimo najlepszej woli nadużyć i przemytnictw. Lecz właśnie o tem i mówić trudno i skarżyć się niepodobna, gdyż są to rzeczy nieuchwytnie i drażliwe; wszak o tajemnicach życia domowego wie częstokroć świat cały z wyjątkiem pana domu — ale dowód tu trudny i niebezpieczny (wesołość).

Cóżkolwiekbyż zdarza się często, że nafta rosyjska sprzedawaną bywa w Galicyi taniej, niżby być mogła, gdyby cło wchodowe w całości było opłaconem, że zabarwione destylaty wchodzą pod pozorem surowca, że nawet na granicach bywają zakładane destylarnie, zapewne bez ukrytej myśli... i są to wszystko tajemnice białego dnia, owe tajemnice życia domowego, o których wie świat cały z wyjątkiem gospodarza.

Ale oprócz tych już bardzo szkodliwych, zachodzą ważniejsze jeszcze okoliczności.

Pod opieką prawdziwie ojcowską swojego rządu, wyrósł nam w paru ostatnich latach sąsiad tak silny i groźny, iż stąd największe nadchodzą niebezpieczeństwa. Górnictwo naftowe rumuńskie, wspierane przez wszystkie tamtejsze władze, uwolnione od wszelkich prawie ciężarów, przy niezwyklej obfitości źródeł, łatwej eksploatacji, tanich komunikacyach, bliskości linii kolei żelaznych i napływu obcych kapitałów, tak potężnie i raptownie się rozwinęło, że bez odpowiedniej ochrony nasze górnictwo, otoczone wszelakimi trudnościami i opłacające podatki różnego rodzaju, konkurencyi w żaden sposób wytrzymać nie zdoła.

Ustawa z 26. Maja 1882. zaprowadziła cło od dystylatów w wysokości 10 reńskich w złocie czyli 11 zł. 80 ct. w. a. i cło to chroniąc do pewnego stopnia od konkurencyi amerykańskiej, zdawało się dostatecznem, a nawet dającym pewną premię dla przedsiębiorców krajowych.

Ale ta sama ustawa oznaczyła cło od surowca w ogólności a od surowca rumuńskiego w szczególności tak niskie, że nie stoi ono w żadnym racjonalnym stosunku do cła od dystylatów. Dla tego cło od destylatów względnie do Rumunii, staje się zupełnie iluzorycznem, gdyż stamtąd destylaty wcale nie wchodzą, lub w tak małej ilości, że o tem mówić nie warto, a import ogranicza się jedynie do surowców. Otóż nie ustawa jako taka, tylko jej niektóre postanowienia a przede wszystkim niskość cła od surowców jest szkodliwą. Względ ekonomiczny na potrzebę ułatwienia przerobu w granicach państwa i rozwoju na większą skalę przemysłu państwowego, przekroczył tym razem właśnie granice.

Destylarnie uzyskały w Austryi swoją złotą erę, bo czy surowiec drogi, czy tani, one zawsze znakomite osiągają zyski, ale zyski te idą przeważnie do kieszeni kilku wielkich spekulantów, straty zaś jedynie się odbijają na naszym górnictwie naftowym. Jeżeli stosunki ekonomiczne na zdrowych mają spoczywać podstawach, to ułatwienia dla przerobu nie mogą iść tak daleko, ażeby aż zabiły wewnętrzną produkcję surową, a sfery decydujące zapominać nie powinny, że produkcya galicyjskich olejów skalnych jest jedyną w tym kierunku produkcją austryacką, że zatem upadek produkcji galicyjskiej będzie zarazem upadkiem produkcji austryackiej; produkcya ta zaś jest już wielką, bo jak wspomniałem 3 miliony rocznie wynoszącą i zdolną do coraz dalszego i szerszego rozwoju.

Pomimo tego wzrostu, górnictwo nasze naftowe skutkiem nieszczęśliwych i raptownie pojawiających się okoliczności, silnej a do właściwej miary niekrępowanej konkurencyi znalazło się niespodziewanie nad brzegiem przepaści. Stan ten groźny aż nadto był widocznym dla wszystkich przedsiębiorców naftowych, ale żeby uzyskać dokładniejszy obraz rzeczywistości, towarzystwo naftowe rozpisało zapytania do przedsiębiorców celem wyjaśnienia rzeczy.

Z otrzymanych odpowiedzi, które tu mam w oryginałach pod ręką, okazuje się, że dla nie-

bywałego spadku ceny surowca, bo dochodzącego do 35%, wiele mniejszych przedsiębiorstw z wykazów w liczbie 48, w rzeczywistości zaś około 60. zawiesiło zupełnie roboty; inne zaś poważne a samoistne firmy zredukowały je do połowy np. Zieliński i Spółka w Klęczanach z 10. szybów zaniechał 5, Skrochowski i Spółka w Ropie z 8. zaniechał 7, Fedorowicz i Spółka w Siarach z 24. zaniechał 14, Stawiarski i Ska w Lipinkach z 14. szybów zaniechał 6 i t. d., gdyż nie chcę użyć Wysokiej Izby. Oprócz tego rozpuszczono 4.000 robotników i w równej mierze zawiadowców i rzemieślników.

Ale to niskie cło od surowca, ta główna przyczyna złego, żeby ono chociaż państwu pod względem fiskalnym korzyści przynosiło! Już w sprawozdaniu wykazano, że stosunek cła od surowca, do cła od dystylatu jest niewłaściwy i rażący, że na 150. kilogramach ropy sprowadzonych z Rumunii zamiast destylatu t. j. 100 kgr. nafty i 30 kgr. oleju, które z tych 150 kgr. ropy mogą być wyrobione, państwo traci 4 zł. 74 ct. Otóż w przypuszczeniu (a przypuszczenie to według naszych informacji jest zgodne z prawdą, chociaż ścisłej cyfry nie stawiam), iż import surowca rumuńskiego wynosi już obecnie przynajmniej 300.000 ctn. metr., to od tych 300.000 ctn. metr. państwo pobiera: cło wchodowe a 68 c. w złocie czyli 80 1/2 w walucie austr. 240.780; od otrzymanych z niego w granicach państwa austriackiego destylatów t. j. 200.000 ctn. metr. nafty, podatek konsumcyjny a 6 zł. 50 ct. 1,300.000; 18% wy podatek dochodowy a 5 3/4 ct. 17.280 razem 1,558.060. Gdyby powyższe 300.000 ctn. metr. surowca przerobione zostały w granicach Rumunii i weszły do Austrii jako destylat, w takim razie państwo pobierałoby: od 200.000 ctn. metr. nafty cło wchodowe a 11 zł. 80 ct. w. a. 2,360.000; od 60.000 ctn. metr. oleju cło wchodowe a 3 3/6 zł. 141.600, razem 2,501.600 czyli więcej o 944.320 zł., które na imporcie surowca rumuńskiego skarb państwa rocznie traci. Jeżeli import tego surowca powiększy się do 500.000 ctn. metr., co wkrótce w obec wzmagaającej się produkcji w Rumunii postąpić może, skarb państwa traciłby rocznie 1,573.866.

Gdyby cyfry powyższe były nawet za wysokie, to i w tym wypadku strata choć mniejsza, nie przestanie być stratą. Naturalnie, że całej tej straty państwo przez wielkie podwyższenie cła od surowca pokryćby nie mogło, gdyż odpo-

wiednią premię dla przemysłu destylarnianego w swoich granicach zostawić musi; wszelako zostawienie to jest zdaje mi się dosyć przekonywającym dla wykazania, jak nienormalny jest stosunek obecny. I doprawdy zrozumieć trudno, jakim zrządzeniem opatrności doszliśmy do tego, że tu obydwie strony są w niekorzyści, że na tem, co przygniata i rujnuje nasz przemysł naftowy, państwo równocześnie znaczne traci sumy! Tak wszechstronnie oddziaływujące interesa tylko u nas robić można!

Czy jest na to rada? czy w obec krzyżujących się prądów i interesów różnych części składowych naszego państwa będą uwzględnione żywotne potrzeby jednego kraju koronnego? czy nawet dobrze zrozumiany interes państwowy przeważy nad jednostronnymi korzyściami przemianych czynników? przesądzać nam trudno. Ale obowiązkiem jest naszym zbadać dokładnie stan rzeczy, a po dojrzałej rozwadze wypowiedzieć swoje przekonanie, obowiązkiem jest reprezentacji krajowej poprzeć słuszne żądanie przemysłu krajowego bez względu na większe lub mniejsze widoki powodzenia.

A więc wypowiadamy te nasze przekonania: „Ponieważ konkurencja zagraniczna niszczy naszą produkcję, a cło od surowca tej produkcji nie chroni, przeto żądamy w pierwszym rzędzie podwyższenia tego cła, gdyż to jedno może stanowczo zabezpieczyć nasz przemysł naftowy“.

Oprócz tego głównego postulatu są jeszcze inne, odnoszące się do pewnych ulg, zarządzeń lub postanowień. Na dzisiaj ograniczę się do tych, które są zawarte w drugiej rezolucji komisji górniczej.

Wysoki Sejm już dwukrotnie wzywał Rząd, by uchylił lub zmniejszył podatek zarobkowy, dochodowy i należytości przenośne. Na pierwsze wezwanie Rząd wcale nie dał odpowiedzi, na ponowne zaś, w roku zeszłym uczynione nastąpiła stosowna interpretacja przepisów o należytościach przenośnych, skutkiem której mylnie, niewłaściwie i bez granic wysokie wymiary zostały uchylone i zastąpiono je słusznymi. Chociaż Rząd w tym wypadku żadnej nowej ulgi nie przyniósł, lecz jedynie powstrzymał nieodpowiednie stosowanie przepisów, to przecież interpretacja ta jest prawdziwie pomocną i cenną, chociażby tylko dla uchylenia ciągłych procesów i rekursów. Lecz na

żądanie Sejmu o zniesienie lub niżenie podatku zarobkowego i dochodowego, których inni przedsiębiorstwa górnicze wcale prawie nie ponoszą, rząd odpowiedział, „że nie widzi wcale powodu, do przyznawania wyjątkowych ulg przemysłowi naftowemu. Więc ten obraz upadku, jaki miałem zaszczyt panom przedstawić, 4000 ludzi bez chleba, połowa robót zawieszonych — nie daje powodu do poratowania przemysłu naftowego!

A przecież nie żądamy tu niczego nadzwyczajnego; żądamy ulg, które są udziałem innych przedsiębiorstw górniczych, a które w tym opłakanym stanie, w jakim znajduje się obecnie nasz przemysł naftowy, mogą być wielką pomocą. Żądamy pewnych ułatwień, że tak powiem paliatywy, żeby zagrożony żywot przeciągnąć do czasu, kiedy objęta pierwszą dzisiejszą rezolucją radykalna, ale konieczna zmiana zabezpieczy prawdziwie istnienie i rozwój naszego przemysłu naftowego.

I niechaj rząd nie szczędzi trudów przy wyjednaniu poparcia dla tego przemysłu! jego rozwój doda siły nie tylko krajowi, ale i Rządowi samemu; jego upadek będzie zapowiedzią upadku wszystkiego, cokolwiek się u nas przedsięwzię, nie tylko ogromnych strat materialnych, ale w równej mierze zgnębienia moralnego i zniechęcenia do każdej produktywnej pracy.

Z tych powodów popieram najmocniej rezolucje komisji górniczej i upraszam Wysoką Izbę o ich przyjęcie. (Oklaski i brawa).

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Szanowny poseł Gorayski ułatwił zadanie. Wymownymi słowami poparł żądania komisji. Podnieść jeszcze muszę, że silniejszego argumentu za wnioskiem komisji przytoczyłbym nie mógł, jak słowa pana Komisarza rządowego. Powiedział on, że stosunki naftowe są rzerzywiście niekorzystne w tej chwili dla rozwoju górnictwa krajowego, a powodem tego nie jest opodatkowanie, ale groźna konkurencja i wzmaganie się kopalń w Rumunii i Rosyi. Wszak to właśnie jest najgłówniejszym powodem, dla którego komisja górnicza widzi się zniewoloną do żądania zmian w ustawie o cła.

Powiedział dalej p. komisarz rządowy, że w tej chwili Rząd ze względu na traktat z Rumunią nie może poczynić zmian w ustawie. Nie

jest zadaniem moim zastanawiać się, czy Rząd może w danej chwili w obec istniejących stosunków, uczynić zadyść żądaniom komisji górniczej,

Ale jako sprawozdawca mam obowiązek stać na straży interesów przemysłu krajowego i jego rzeczywistych potrzeb i w tej Wysokiej Izbie być rzecznikiem. Ośmielam się więc wyrazić nadzieję, iż Wysoka Izba nie odmówi poparcia i opieki tej tak ważnej produkcji krajowej i proszę aby wnioski komisji przyjąć raczyła (oklaski i głozy: bardzo dobrze).

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie ustępu I.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał podwyższenie cła od surowych olei ziemnych zagranicznych w ogóle i zrównanie cła dla surowca rumuńskiego z cłem od surowców, z innych państw sprowadzanych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp. I, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp pierwszy jest przyjęty. Proszę odczytać ustęp drugi.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

II. Sejm ponawia rezolucje z r. 1880, 1881, 1882 i wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10, lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni (Massengebühr), zaś podatek dochodowy ustanowił w stosunku takim, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swem nie były tamowane.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp II. zechce rękę podnieść (większość). Ustęp II. jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

„Sprawozdanie komisji górniczej w sprawie obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego destylatów olei ziemnych, wolnych od podatku.“

Sprawozdawca poseł Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 90.).

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę zwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt temu nie sprzeciwia się, proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy wezwać c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawczej dla destylatów oleji ziemnych, wyrabianych wewnątrz monarchii austriackiej, obniżenie stopnia ciężaru gatunkowego oleji nie podpadających pod podatek z 870 stopni (tysięcznych gęstości czystej wody) przy 12° R. na 850 stopni (tysięcznych gęstości czystej wody) przy 12° R.“

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu?

JE. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos dla starszego Radcy Namiestnictwa p. Duńczewskiego.

JW. Marszałek. Ze strony Rządu p. Radca starszy Duńczewski ma głos.

C. k. starszy Radca p. Duńczewski. Wkrótce po zaprowadzeniu podatku spożywczego od nafty zrobiono spostrzeżenie, że z rafinerji przywożą w wielkiej części stosunkowo dużą ilość nafty, to jest olejów cięższych wyżej 870 stopni. To spowodowało władze skarbowe, że zarządziły na to mieć baczne oko. Z tego powodu od miesiąca Lutego prowadzi się ewidencja, ile wyprawia się także oleju ciężkiego, zwłaszcza, że weszło w używanie, że oleje wyżej 870 stopni dadzą się mieszać z olejami stosunkowo lekkimi, na przykład z benzyną i bywają używane do do oświetlenia. W niektórych okolicach przyrzadzają nawet takie lampy, ażeby nie kopciły z ciężkiego oleju. To może więc być na przeszkodzie przejścia ustawy w ten sposób, że nie wszystkie oleje, które do oświetlenia bywają używane, będą mogły być opodatkowane przy takim obciążeniu, które już dziś do 870 stopni jest dopuszczalne.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gry nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Pan radca Duńczewski obawia się, ażeby przez niższenie

stopy z 870 na 850 nie ułatwić obejścia ustawy w ten sposób, aby nie wywożono osobno olejów, a osobno benzyny, a potem mieszano i jako naftę nie sprzedawano.

Otóż muszę zaznaczyć, że na podstawie doświadczeń i badań chemicznych olej tylko poniżej 850 stopni może być zastosowanym do oświetlenia, a według praktyki technicznej, mieszanie oleji wolnych od podatku z benzyną daje produkt zły, eksplodujący, którego nikt nie wyrabia.

Innych dowodów w tej chwili przytaczać nie potrzebuje, gdyż co dopiero wypowiedziane usuwają w mem przekonaniu zupełnie zarzuty pana Komisarza rządowego, przeto jego wywody nie mogą być powodem nie przyjęcia wniosku komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Rezolucja brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy wezwać c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawczej dla destylatów oleji ziemnych, wyrabianych wewnątrz monarchii austriackiej, obniżenie stopnia ciężaru gatunkowego oleji nie podpadających pod podatek z 870 stopni (tysięcznych gęstości czystej wody) przy 12° R. na 850 stopni (tysięcznych gęstości czystej wody) przy 12° R.“

Kto się zgadza z tą rezolucją, zechce rękę podnieść (większość). Rezolucja jest przyjęta.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

„Sprawozdanie komisji górniczej w sprawie przestrzegania postanowień rozporządzenia ministeryalnego z dnia 27. Stycznia 1866 r. przy wprowadzeniu nafty zagranicznej do Austrii.“

Sprawozdawca poseł Ochrymowicz ma głos.

(Głosy: Uwolnić od czytania sprawozdania.)

JW. Marszałek. Proszę odczytać sam wniosek komisji, gdyż Wysoka Izba już dała wyraz, iż całego sprawozdania słuchać nie chce.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, by polecił wszystkim urzędom cłowym przestrzegać rozporządzenie ministeryalne z dnia 27. Stycznia 1866 r. w ten sposób, by stopień zapalności każdej nafty wchodzącej w granice Państwa Austriackiego był badany, a nafta, nie odpowiadająca tym wymaganiom, nie mogła być wprowadzana jako artykuł handlu.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos dla starszego Rady Namiestnictwa p. Duńczewskiego.

JW. Marszałek. Ze strony Rządu p. Radca starszy Duńczewski ma głos.

C. k. Radca starszy p. Duńczewski. Zaprowadzenie takie byłoby nawet pożądane, rozchodzi się o to tylko, czy aparat Abła w Niemczech używany, będzie dostateczny, bo o ile wiadomości doszły, nie da się dokładnie użyć do celu.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca poseł Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz. Ponieważ nikt przeciw wnioskowi nie wystąpił, przeto nie mam potrzeby bronić go.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji górniczej, który brzmi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, by polecił wszystkim urzędom cłowym przestrzegać rozporządzenie ministeryalne z dnia 27. Stycznia 1866 r. w ten sposób, by stopień zapalności każdej nafty wchodzącej w granice Państwa Austriackiego był badany, a nafta, nieodpowiadająca tym wymagom, nie mogła być wprowadzana jako artykuł handlu.“

zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

„Sprawozdanie wyborów poselskich.“

Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Trembowla-Złotniki.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 r. odbył się w Trembowli wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Trembowla-Złotniki.

Wyborców uprawnionych do głosowania było w tym okręgu według urzędowego wykazu 124, wzięło zaś udział w głosowaniu 118 wyborców.

Wszelako niektóre z tych głosów są nieważne, a mianowicie:

- a) pod poz. 11. wykazu głosowania głos p. Józefa Jezierskiego, sekretarza Trembowelskiej Rady powiatowej, ponieważ tenże, chociaż wykazany w liście wyborców gminy Trembowli, nie był prawyborcą ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków;
- b) pod poz. 29. wykazu głosowania głos Matwija Diłaja z Chmielówki, tudzież pod poz. 37. głos Iwana Pistuna z gminy Dołhe, ponieważ obaj wymienieni nie mieli prawa prawyborczego ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków, nie należą bowiem do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie;
- c) pod poz. 52. wykazu głosowania głos p. Adolfa Promińskiego, c. k. notaryusza w Trembowli, wyborcy z gminy Mogielnicy, ponieważ był prawyborcą w gminie Trembowli, nareszcie
- d) głos pod poz. 74. wykazu głosowania głos Michała Semkowicza z Słobudki Janowskiej, ponieważ tenże nie wykazany ani w spisie opodatkowanych, ani w liście prawyborców, nie był zatem prawyborcą ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków.

Oddano zatem na 118 głosujących nieważnych głosów 5, ważnych zaś 113: absolutna większość wynosi 57 głosów.

Wynik głosowania był następujący:

p. Bolesław Rozwadowski otrzymał 78 głosów

p. Damian Sawczuk „ 34 „

Szewczyk „ 1 „

wybrany więc został posłem p. Bolesław Rozwadowski, kierownik c. k. Starostwa w Trembowli.

Przeciw dokonaniemu wyborowi wniesiono dwa równobrzmiące protesta, jeden do Wydziału krajowego de praes. z dnia 6. Września 1883 r. l. 45.005, drugi zaś do c. k. Namiestnictwa, który Prezydium c. k. Namiestnictwa pismem z dnia 12. Września 1883 r. l. 9.232/pr. Wydziałowi krajowemu przesłało.

Zarzucono w tym proteście:

1. że w gminie Wolicy i Mogielnicy nie odbyły się prawybory w oznaczonym czasie wbrew postanowieniu §. 28. sejmowej ordynacji wyborczej, że w ogóle pan kierownik c. k. Starostwa,

Bolesław Rozwadowski tak pokierował prawyborami, by ludzie niezawisli i rozumniejsi nie zostali wybrani na wyborców. W skutek czego wybrano wszędzie ludzi zawisłych od c. k. Starostwa, jako to: wójtów lub ich zastępców, oglądaczy trupów, pisarzy gminnych i t. d., że zatem prawyborzy odbyły się wbrew przepisom §. 30. i 37. sejmowej ordynacyi wyborczej;

2. że w gminie Mogielnicy nie było prawyborów we właściwym tego słowa znaczeniu. Tam bowiem p. Bolesław Rozwadowski, będąc komisarzem prawyborczym, zwołał tylko 5 wyborców, którzy samych siebie wybrali, szóstym zaś wyborcą na propozycję p. Bolesława Rozwadowskiego wybrano p. Promińskiego, c. k. notariusza w Trembowli, który nie był prawyborcą w rzeczonyj gminie. Wyborców tych miał p. Bolesław Rozwadowski wedle protestu związać podaniem ręki i słowem honoru do głosowania na niego, grożąc, że jeżeli tylko jeden głos z Mogielnicy na niego nie padnie, to wybory gminne już po raz trzeci dokonane z powodu poprzedniego dwuletniego unieważnienia tychże znów, to jest po raz trzeci będą unieważnione;

3. że w Chmielówce odezwał się p. Bogucki, komisarz wyborczy do wójta w te słowa: „Wójt! wy macie pierwszy głos, możecie głosować na siebie, na drugiego zaś możecie wybrać zastępcę wójta, prawda, że się zgadzacie?” i t. p.; w skutek czego wybrano rzeczywiście wójta i jego zastępcę, ludzi zawisłych od c. k. Starostwa;

4. że w miasteczku Strusowie p. Bolesław Rozwadowski tak mówił do ludzi: „Wybraliście mnie pierwaj na 6 miesięcy, pamiętajcie wybiercie mnie na 6 lat, bo śmiech zrobicie ze mnie.”

Zarzucono dalej:

5. że komisya wyborcza nie została legalnie wybrana, nie skonstatowano bowiem umyślnie absolutnej większości i do komisji powołano p. Promińskiego, który był nielegalnie wybrany w gminie Mogielnicy; nareszcie

6. że p. Bolesław Rozwadowski osobiście przeprowadzał prawyborzy i osobiście kierował samym aktem wyborczym.

ad 1. Zarzut, jakoby w gminie Wolicy i Mogielnicy nie odbyły się prawyborzy w oznaczonym czasie jest zupełnie nie uzasadniony.

W aktach bowiem są dowody, że wskutek rozporządzenia trembowelskiego c. k. Starostwa

naznaczono dzień prawyborów w Wolicy na 15. Maja 1883, w Mogielnicy zaś na 18. Maja 1883, że podano to przez przybicie ogłoszeń do publicznej wiadomości, że nareszcie prawyborzy odbyły się rzeczywiście w powyżej oznaczonych terminach w kancelaryi urzędu gminnego i to bez żadnych zarzutów ze strony wyborców. Zarzut uczyniony p. Bolesławowi Rozwadowskiemu z tego powodu, że na wyborców powołano w gminach ludzi zawisłych od Starostwa jako to wójtów ich zastępców etc. nie zasługuje nawet na odparcie. Pominąwszy bowiem, że nie we wszystkich gminach wybrano takich ludzi wedle protestu zawisłych jak n. p. w gminie Wolicy, Darachowie, Boryczowie, Dołhem i t. d., to nawet gdyby w istocie tak było, jak protest twierdzi, świadczyłoby to tylko mogło, że ci, których prawyborzy zaszczyli swem zaufaniem i powołałi do reprezentacyi gminnej, tego zaufania wcale nie stracili, skoro ich na wyborców powołano.

ad 2. Jak już wyżej (ad 1.) wspomniano odbyły się prawyborzy w Mogielnicy w czasie oznaczonym i podanym publicznie do wiadomości prawyborców. Mylne jest zatem twierdzenie protestu, jakoby p. Bolesław Rozwadowski zwołał tylko 5 wyborców, ponieważ tenże wyborców nie potrzebował zwoływać, skoro czas wyboru był prawyborcom wiadomy ani też nie wykluczał nikogo od udziału w głosowaniu. Że tylko 5 wyborców w wyborze udział wzięło, z tego powodu w obec tego co się wyżej powiedziało, nie można czynić p. Rozwadowskiemu żadnego zarzutu. Również nie ma żadnego znaczenia zarzut, że owych 5 wyborców, zwołanych wrzekomo przez p. Rozwadowskiego siebie samych wybrało bo im to prawo służyło. Zarzut co do wyborcy p. Promińskiego jest natomiast uzasadniony, gdyż jak to wyżej pod 1. nadmieniono tenże nie był prawyborcą w gminie Mogielnicy i z tego powodu głos jego już przedtem unieważniono.

Wydział krajowy nie nabył przekonania, aby p. Rozwadowski miał zniewolić wyborców w Mogielnicy, by mu swe głosy oddali, przypuściwszy nawet, że owych 5 wyborców wskutek nacisku p. Rozwadowskiego nie mogli głosować na kogo innego tylko na niego, to i w takim nawet razie wybór p. Rozwadowskiego nie mógł by być z tego powodu obalony, gdyż otrzymałby na 108 głosujących 73 głosów t. j. 18 głosów po nad absolutną większość (55).

ad 3. głos Matwija Dłaja wyborcy z Chmielówki, który wedle protestu ma być zastępcą wójta został, jak to już powyżej pod b) zauważano z innego powodu unieważniony, nie ma zaś żadnej podstawy, aby unieważnić głos drugiego wyborcy z Chmielówki z powodu przemówienia komisarza wyborczego.

ad 4. W przemówieniu p. Rozwadowskiego, które jest tylko przedstawieniem się kandydata z gotowością przyjęcia wyboru, Wydział krajowy nie może dopatrzeć się żadnej presji na wyborców.

ad 5. W aktach znajduje się protokół wyborczy dto Trembowla dnia 29. Maja 1883. Według tego protokołu członkowie komisji z grona wyborców zostali powołani większością głosów bez jakiegokolwiek bądź zarzutu ze strony wyborców.

Gdy protokół wyborczy podpisany przez wszystkich członków komisji wyborczej i komisarza rządowego jest dokumentem publicznym, przeto zarzut, że komisya nie została należycie wykonana jest niedopuszczalny zwłaszcza że nie powołano w proteście żadnego dowodu na poparcie tego twierdzenia. Legalność komisji wyborczej nie może być również z tego powodu zakwestyonowana, że członkiem i przewodniczącym jej był p. Promiński. Tego bowiem powołali wyborcy na członka komisji w dobrej wierze i przekonaniu, że jest istotnie wyborcą, nie wniesiono bowiem przeciw wyborowi jego w Mogielnicy przed ostatecznym ukończeniem całego aktu wyborczego żadnych zarzutów.

ad 6. W ustawie nie ma postanowienia, aby c. k. naczelnik powiatu nie mógł kandydować na posła w swoim powiecie, w którym z mocy swego urzędu ma kierować całą akcją wyborczą.

Przedstawiwszy ten stan rzeczy, gdy akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Bolesława Rozwadowskiego z okręgu wyborczego gmin wiejskich Trembowla-Złotniki uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu (nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór p. Bolesława Rozwadowskiego uznany za ważny. Proszę o drugie sprawozdanie weryfikacyjne.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm z grupy gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyn-Kopyczyńce.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 r. odbył się w Husiatynie wybór posła na Sejm z gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyn-Kopeczyńce.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu wyborców 176. — Rezultat głosowania według protokołu wyborczego był następujący. Głosujących 162, absolutna większość 82.

Otrzymali głosów:

ks. Mikołaj Sieczyński 85.

p. Erazm Wolański 75.

ks. Mikołaj Kotlarczuk 2.

Pierwszy otrzymał więc absolutną większość głosów i uznany został przez komisję wyborczą jako obrany na posła.

Przeprowadzone przez Wydział krajowy celem sprawdzenia tego wyboru badanie aktów wyborczych modyfikuje nieco powyższy rezultat. Okazuje się mianowicie, że niektóre głosy oddane zostały nieważnie, z powodu, że głosującym zbywało na kwalifikacji wyborczej. Jako nieważne uznane być muszą w szczególności głosy następujące:

- a) głos pod nr. 8 wykazu wyborców oddany przez p. Józefa Tennenbauma z Chorostkowa na p. Erazma Wolańskiego, ponieważ głosujący nie znajduje się na liście prawyborców swej gminy, a więc i wyborcą ważnie obrany być nie mógł.
- b) głos pod nr. 25. wykazu wyborców oddany przez Dmytra Semczyszyna z Czarnokoniec wielkich na ks. Mikołaja Sieczyńskiego, albowiem głosujący wykazany jest w spisie uprawnionych na 242 miejscu między 305, a więc w ostatniej 1/3 części, co go wyklucza od obieralności na wyborce.
- c) głos pod nr. 85. wykazu wyborców oddany przez Piotra Kucyka z Kotówki na ks. Mikołaja Sieczyńskiego, albowiem uprawniony umieszczony jest na liście uprawnionych na ostatnim miejscu (143) z podatkiem 93 ct., gdy 2/3 części uprawniające do czynnego a przeto i biernego prawa wyboru

kończą się już na poz. 96 z kwotą podatkową 1 zł. 33 ct. Na liście wyborców umieszczono go wpradzie z podatkiem 1 zł. 86 ct. jednakże gdy nie uwidoczniło się żeby nastąpiło w drodze uwzględnienia reklamacji, musi urzędowo sprawdzona lista uprawnionych służyć za podstawę przy ocenie jego kwalifikacji, zwłaszcza, że nazwisko jego zostało widocznie dopiero później do listy wyborców wciągnięte.

- d) głos pod l. 127, oddany przez Iwana Kolumyja z Siekierzyniec na p. Erazma Wolańskiego. Na liście wyborczej rzeczony gminy znajduje się trzech tego imienia i nazwiska, a gdy nie oznaczono dokładnie na którego z nich padł wybór, przeto nie wiadomo, czyli głosujący był rzeczywiście uprawnionym.
- e) głos pod l. 134. oddany przez Rubina Pressera z Suchostawu na p. Erazma Wolańskiego. Głosujący nie miał prawa do głosowania, bo nie tylko że nie otrzymał absolutnej większości (miał ważnych głosów 17 na 35) przy wyborach, ale nadto nie będąc prawyborcą nie mógł być wcale obranym, wreszcie
- f) głos pod l. 145. oddany przez Andrzeja Pirożka z Tudorowa na ks. Mikołaja Sieczyńskiego. Na liście wyborców z wspomnianej gminy znajduje się dwóch tego samego imienia i nazwiska, a nie oznaczona dokładnie, który z nich został obrany.

Po potrąceniu tych sześciu nieważnych głosów od ogólnej liczby głosów oddanych (162—6) pozostaje głosów ważnych 156 (absolutna większość 79), które rozdzieliły się jak następuje:

Ks Mikołaj Sieczyński otrzymał głosów 82.
P. Erazm Wolański 72.
Ks. Mikołaj Kotlarczyk 2.

Otrzymał więc absolutną większość głosów i został wybrany posłem ks. Mikołaj Sieczyński.

Przeciw temu wyborowi wniosła pewna liczba wyborców zaraz 29. Maja b. r. za pośrednictwem c. k. Starostwa w Husiatynie protest do c. k. Namiestnictwa, który wraz z aktami wyborczymi udzielony został Wydziałowi krajowemu dnia 11. Lipca.

W proteście podniesiono zarzuty następujące:

1. że ks. Mikołaj Sieczyński jest człowiekiem bez wszelkich politycznych wiadomości, do zawodu poselskiego zupełnie niezdolnym a nadto szkodliwym z powodu, że złączywszy się z najniższą, nieucywilizowaną klasą ludzi usiłuje wzniecić w nich nienawiść do klasy wykształconej i podburza przeciw wszelkiej zwierzchności;

2. że wybór swój zawdzięcza niedozwolonej agitacji, albowiem wywierał na lud presyę tak sam, jak i przez księży okolicznych, którzy posuwali ją do tego stopnia, że karty legitymacyjne wyborcom odebrali;

3. że nawet uciekano się do przekupstwa, na co ks. Sieczyński otrzymać miał od ruskiego „Domu Narodnego“ we Lwowie kwotę 2000 zł. któremi to pieniędzmi wielu włościan przekupić miano, wreszcie

4. że bardzo wielu wyborców, którzy byliby oddali swe głosy kandydatowi przeciwnemu, nie mogło głosować z powodu, że im kart legitymacyjnych nie doręczono. Na uzasadnienie tego zarzutu przytacza protest, że podczas, gdy wyborców było przeszło 170 w aktach wyborczych znajduje się tylko 109 recepisów stwierdzających doręczenie kart legitymacyjnych, zaczem, według protestu najmniej 60 wyborców kart legitymacyjnych nie otrzymało.

O tych zarzutach Wydział krajowy na podstawie aktów dochodzenia przez c. k. Starostwo Husiatyńskie przeprowadzonego ma zaszczyt zdać sprawę jak następuje:

ad 1. Zarzuty co do osobistej kwalifikacji ks. Mikołaja Sieczyńskiego na posła, Wydział krajowy oceniać może jedynie ze stanowiska ordynacji wyborczej, która w §. 16. wylicza warunki obieralności. Gdy protest braku tych warunków ks. Sieczyńskiemu nie zarzuca i gdy w ogóle nie ma żadnych danych, na podstawie których co do tych warunków mogłaby zachodzić jakakolwiek wątpliwość, musi Wydział krajowy zarzut braku osobistej kwalifikacji na posła uważać za nieuzasadniony.

ad 2. Zarzut niedozwolonej agitacji wyborczej był przedmiotem dochodzenia ze strony c. k. Starostwa Husiatyńskiego, a z zeznań świadków w tym celu przesłuchanych, wypływa, że agitacja za wyborem ks. Sieczyńskiego była istotnie bardzo żywą a nawet namiętną. Informującym w tej mierze jest mianowicie zeznanie

p. Tomasza Turczaniewicza obecnego naczelnika gminy Kopyczyńce, gdzie ks. Sieczyński w czasie wyborów jako miejscowy gr. kat. wikaryusz stale przebywał.

Oto co zeznaje p. Turczaniewicz do protokołu w c. k. Starostwie Husiatyńskim dnia 3. Sierpnia b. r.

„Jako naczelnik gminy w miasteczku Kopyczyńce zostawszy nadto wybrany na wyborcę do wyboru posła sejmowego, z zajęciem śledziłem ruch wyborczy szczególnie w miasteczku Kopyczyńcach, gdzie pozostaje też ks. Mikołaj Sieczyński jako gr. kat. wikary, który już z początku, gdy jeszcze nawet nie rozpisano wyborów bardzo żywą i namiętną agitację dla swej kandydatury rozwijał.

Wiem z własnego spostrzeżenia, że ks. Sieczyński we czwartek przed wyborem posła zaprosił do siebie wszystkich księży ruskich i bardzo wielu włościan wyborców i nie wyborców, zjechało się w ten dzień do ks. Sieczyńskiego bardzo wielu, prawie wszyscy księża ruscy każdy z nich przywiózł z sobą swych wyborców, diaka i innych popieczników; słowem był to wielki zjazd dla narady przed wyborami; tam to ks. Sieczyński przemawiał namiętnie przed zebranymi, z początku przemawiano na podwórzu pod otwartym niebem, gdy jednak nadszedł ze Starostwa telegraficzny zakaz odbywania zgromadzenia publicznego. ściągnęło się wszystko do domu ks. Sieczyńskiego, który tam prawił chłopom o różnych rzeczach roznamiętniając a nawet podburzając umysły przeciw innym klasom społeczeństwa: wiem, że n. p. prawił o tem, że szkoły leśnictwa są niepotrzebne, tak samo szkoły agronomiczne, gorzelnictwa, gdyż to tylko panom korzyść przynosi i t. p. Tym sposobem już w tem zebraniu chłopów wyborców, których przy tem gościł i fetował, roznamiętnił ks. Sieczyński umysły, wzbudził niechęć ku innym kandydatom i wszystkich wyborców dla swej kandydatury zjednał.

Lecz nie dość na tem — tak przedtem jak bardziej jeszcze już po tem zebraniu — wysyłał ks. Sieczyński swoich agentów po wsiach dla namawiania, by tylko na niego głosowali; sam też jeździł, i w bardzo wielu wsiach sam osobiście zjechawszy namawiał; miał on coś około 8 lub więcej wybranych agitatorów, którzy jeżdżąc po wsiach namawiali; wiem bardzo dobrze, że parę dni przed wyborami wysłał mianowicie najgor-

liwszych swych zwolenników tutejszych mieszczanów: Jędrzeja Czyczkę i Kościa Kosteckiego do gmin w okolicy Chorostkowa; wiem to bardzo dobrze ztąd, gdyż obaj ci przez parę dni przed wyborem nie byli w domu i wyjechali byli w celach agitacyjnych.

Ci dwaj ajenci, jakoteż inni, już w poniedziałek na noc przed wyborem przyjechali byli do Husiatyna i tu namawiali; sam widziałem jak mówili do wyborcy z Chorostkowa Jaremka Andrejkowa: „Chodit trzymajcie sia ksiondza Sieczyńskoho, bo pany nas topiat“. Lecz ten nie dał się nakłonić“.

Jeszcze więcej drastyczne jest zeznanie Rubina Pressera, przełożonego zboru izraelickiego i właściciela realności w Suchostawie, złożone do protokołu w c. k. Starostwie w Husiatynie dnia 6. Września 1883., brzmi ono:

„W czwartek 24. Maja b. r. dał mi znać Semko Wyszyński, że przyszło pismo do księdza aby jechać do Kopeczynieć. Myśląc, że to był nakaz urzędowy, pojechał Semko Wyszyński i ja jako wyborcy do Kopeczynieć. Udaliśmy się do Sądu i do Urzędu gminnego — ale tam nas nikt nie wzywał, dowiedzieliśmy się dopiero, że to u księdza Sieczyńskiego ma być zgromadzenie: Udaliśmy się obydwaj tam i zastaliśmy tam około 50 fur i dużo ludzi. Ksiądz Sieczyński zaczął mówić o wyborach, najpierw zaczął mówić, że się postara, ażeby ludziom (chłopom) oddano dworskie lasy i pastwiska, by chłopci nie płacili wysokich podatków, że panowie tylko wszystkie ciężary na chłopów zwałają, za chłopskie pieniądze uchwalili szkołę leśnictwa, gdzie chłopci dzieci nie posełają, bo lasów już nie mają — że z krzywdą dla chłopów zbudowali gmach sejmowy, gdzie teraz więcej usługa kosztuje jak pierwszej czynsz najmu wynosił — wezwał by na niego głosowali. Po nim wystąpił ksiądz Tymnicki z Chłopówki — a stwierdziwszy, iż jest jedynaście księży na zgromadzeniu, odezwał się mniej więcej w te słowa: „Nas tu jest odynatciat świaszczennykiw — otóż my was zaprysiahajem i zakłynajem byście tilko na księdza Sieczyńskoho hołosowały“. W tej chwili począł ludziom podawać rękę i upominał, iż to jest obowiązująca w obec kapłana przysięga. I inni księża odzywali się zalecając Sieczyńskiego iż ten odbierze lasy i pastwiska, nie dopuści do komasacyi gruntów „Krow swoju za was dawaty bude“ i t. p.

Zeznania powyższe jednakże zdaniem Wydziału krajowego nie mogą być uważane za dostateczne do obalenia wyboru, albowiem sam fakt tej agitacji nie jest zdaniem Wydziału krajowego dostatecznie udowodniony.

Zeznania p. Turczaniewicza nie są bowiem oparte na bezpośredniej obserwacji; świadek ten nie był sam obecnym na zgromadzeniu u ks. Sieczyńskiego, nie słyszał tam, w jaki sposób tam przemawiano, lecz zeznania swoje opiera na tem, co mu doniesiono. — Co do Rubina Pressera, ten wprawdzie twierdzi, że tam był i słyszał co zeznaje, ale nie podobna zupełnie polegać na jego zeznaniu, gdyż z aktów wyborczych okazuje się, że był on zwolennikiem przeciwnego kandydata, za którym głosował, chociaż wybór jego nie był legalny.

ad 3. Ciężki jest podniesiony w proteście zarzut przekupstwa wyborców ku czemu ks. Sieczyńskiemu służyć miała kwota 2.000 zł. przez ruski dom narodny nadesłana. Otóż z tej okoliczności dochodzenie sprawdzić nie zdołało, a agencję pogłoski wyjaśnił w sposób dość prawdopodobny p. Turczaniewicz, podając do protokołu, że jeżeli nadeszły ze Lwowa do ks. Sieczyńskiego pieniądze, to były one prawdopodobnie jego własnością i pochodziły z obligacji na 1000 zł. zastawionej przedtem w Kopyczyńcach, którą na jakiś czas przed wyborami ksiądz Sieczyński posłał do Lwowa dla wymiany na gotówkę. Z tąd powstało podejrzenie, że pieniądze potrzebne były na agitację wyborczą i dalszy domysł, że służyły także na przekupywanie wyborców. Domysł ten podsycić mogło i musiało samo postępowanie zwolenników czy agitatorów księdza Sieczyńskiego przed i podczas samego aktu wyborczego. Niejaki Konstancy Kuzyk szewc z Kopyczyniec, zeznał sam do protokołu w c. k. Starostwie Husiatyńskim 21. Września br. spisanego, że zjehawszy w dniu wyborów do Husiatyna, ofiarował Rubinowi Presserowi w obec wielu wyborców i innych ludzi 5 zł., jeżeli odda głos swój ks. Sieczyńskiemu.

Presser odpowiedział, że nawet za 30 zł. głosu swego nie sprzeda, handel więc nie przyszedł do skutku. Dodaje wprawdzie Kuzyk, że mówił to żartem, gdyż pieniędzy nie miał przy sobie, ale przyznaje, że mówił Presserowi, aby poszedł z nim do ks. Sieczyńskiego, gdzie 10 zł. dostanie.

Onufry Szaba gospodarz z Jabłonowa zeznaje, że także jemu i innym wyborcom Kość Kuzyk ofiarował po 5 zł., aby na księdza Sieczyńskiego głosowali, — oni jednak na propozycję nie przystali, postanowiwszy oddać swe głosy na p. Erazma Wolańskiego.

Mikołaj Bałacki naczelnik gminy Jabłonowa zeznaje, że mu inni wyborcy palcem pokazywali Kościa Kuzyka mówiąc: „ot toj djacek daje po piatci,“ — jednakże nazwisk tych wyborców wymienić nie umie.

Wyborca Suches Horowitz z Suchostawu zeznaje, że po wyborach słyszał od wyborców z Jabłonowa i innych narzekania: „Czomu my ne hołosowały za Sieczyńskim, byłybyśmo także po piatci distały“.

Zeznania te mogą wprawdzie wystarczyć na uzasadnienie mniemania, któremu dano wyraz w proteście, że przy wyborze ks. Sieczyńskiego odgrywały pewną rolę także pieniądze, nie są jednakowoż wystarczające do powzięcia przekonania, że istotnie kupowano głosy. Na to potrzebaby zdaniem Wydziału krajowego wyraźnego dowodu, że ten lub ów wyborca wziął pewną sumę pieniężną, a takiego dowodu akta dochodzenia nie dostarczyły.

ad 4. Ostatni zarzut mówi o niedoręczaniu kart legitymacyjnych więcej niż 60 wyborcom. Rzecz ma się jak następuje: Według urzędowego wykazu było w okręgu wyborczym, o którym mowa, 176 wyborców uprawnionych do głosowania. W aktach wyborczych znajduje się dowodów doręczenia kart legitymacyjnych 158, brakuje więc takich dowodów 18. Jednakże z porównania wykazu wyborców z wykazem głosowania okazuje się, że z owej liczby 18 wyborców 15 faktycznie głosowało, i oddało swe karty legitymacyjne, co jest najlepszym dowodem, że im one doręczone zostały. Nie głosowało więc z pomiędzy owych 18 tylko trzech i tylko co do nich brak dowodów doręczenia mógłby mieć jakieś znaczenie. Otóż przypuściwszy, że ci trzej byłiby rzeczywiście głosowali i oddaliby swe głosy kandydatowi przeciwnemu t. j. p. Erazmowi Wolańskiemu, to stosunek głosów przedstawiałby się jak następuje:

Głosujących 159 (absolutna większość 80) otrzymaliby głosów:

Ks. Sieczyński 82.

P. Wolański 75.

Ks. Kotlarczuk 2.

zawsze więc ks. Sieczyński miałby absolutną większość i byłby wybrany posłem.

I ten zarzut przeto wyboru obalić nie zdoła.

Wydział krajowy wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy wybór księdza Mikołaja Sieczyńskiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyn-Kopyczyńce uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wydił krajewyj wnosit w swoim sprawozdaniu, szczo by wybir posła Sieczyńskoho uznaty za ważny. Ja z tym wnesieniem zhdzujy sia ciłkom; otże zdawałoby sia, szczo nema przyczyny szczo bym teper zaberaw hołos. Odnak pidneseno, bodaj poseredno, hde jaki zamity w sprawozdaniu Wydiła krajewoho; podobni zamity były pidneseni i pry ostatnim sprawdzaniu wyboru w Lisku, a na koniec referent Wydiła krajewoho szczo dawnijske tak skazaw tut protyw mene i moich towarzysziw: „szczo wy narikajete na agitacju protyw was? tu wykaże sia piźnijske insza hirsza agitacya jakoj wasza storona dopuskała sia“. Wsio toje otże sponukuje mene, szczo zaberaju hołos, bo ne možu dopustyty, szczo by tiji zamity, jaki o jakijś mnyj agitacyi z ruskoji storony pidneseno, zystały bez widpowidy.

Otże zakyneno i nyny w protesti, i do pewnoji miry przyznaje toje i Wydił krajewyj, tilko uważaje se za nedokazane, szczo widbuwały sia nelegalni agitacyi z toji storony, kotra poperaża wybir posła Sieczyńskoho. Wże tohdy, koły uczułyśmy toj zamit, w perszyj raz wydaw sia win meni duże dywnym. Ja bo o nijakych agitacyach ruskich niczoho ne znaw i perszyj raz o nych uczuw. Ta i to wydawało sia meni duże dywnym: kto by to mih agitowaty i z widky brawby zasoby i syły, szczo by agitacju pereprowadyty?

Czy uriadnyky? Ażeż na tych Rusyny wpływu ne majut, tiji stojat pid inszymi wpływamy; z toji storony, hde jaka agitacya buła, to buła tilko protyw nas. Duchoweństwo może? Aże toje zistaje teper szczo w bilszoj zawysymoty jak uriadnyky. Uriadnyky sut zawysymi wid odnoj władsty, duchoweństwo zawysyt wid władsty świtskoji i duchownoji. Duchoweństwo ruske znaje dobre szczo ono u swojeji naczalnoj władsty, hde

nyny polityka zowsim wykluczona, ne najde ani zaochoty, szczo by sia wdawało w polityczni sprawy, ani widtak opiky; a z storony świtskoji władsty stoit ono pid ostrym nadzorem i to ne tilko pid wzhladom politycznym, aże i pid wzhladom cerkownym. Ne tilko nahladajut władsty polityczni koźdoho duchownoho, czy win w swoich propowidiach ne skaże szczo ne bud' nezakonnoho, aże za pomoczeju žandarmiw, kotri stojat błyško carskich wrat, błyško hołownoho owtaria, nahladajut czy świaszczenyk widprawlaje służbu božu piśla prypysiw cerkwy, chotiaj toja sprawa zowsim ne należyt do władsty świtskoji. W takich obstawynach szczo by duchoweństwo chotiło i mohło zapuskaty sia w agitacju nelegalnu, toho nijak prypustyty ne można. Dalsze mały buty agitacyi i to własne, jak skazano, w Husiatyńskim powiti w toj sposib, tzczo dijały sia z ruskoji storony perekupstwa. Jak bym ne howoryw serjozno, mih bym skazaty: „Daj Boże, szczo by szczo podobnoho mohło buty, bo to buwby dokaz, szczo Rusyny majut hroszi“. Aże ktoż tiji hroszi mih dawaty? czy kandydat sam, kotryj maje szestero ditej i żyw jako kooperator w mistcewoty hde poberaw płatni 210 guldenów riczno? Powidajut, szczo narodnyj dim dostawyw 2.000 zołoty. Ażeż panowe, narodnyj dim jest instytucya publiczna, kotra z swojeji dijalnoty zdaje sprawu i rachunki. Rachunki publykujut sia, a riad maje nadzir. Jakym sposobom mohłaby ukryty sia suma 2.000 zł.? A precień narodnyj dim jako nepolityczne towarystwo ne mawby prawa, ani odnoho grajcara wydaty na wybory.

Oto zamity taki, jaki tut pidneseno, sut' poprostu nedoriczni.

Moi Panowe! Jesły majemo howoryty o jakijś nelegalnij agitacyi, to dijała sia ona ne z naszoji storony, aże z toji, u kotroji jest' włašt' w rukach i zasoby materyalni. Ja wykažu tak pry teperisznim wybori jak i pry inszych, w jakyj to sposib i jaki agitacyi widbuwały sia. Wid perszoji chwyli, wid koły rozpysany były wybory, aże do samoho kincia wyboriw, wyborci imenno selski i małomijski stojaly pid nadzorem i presyjeju. Szczo zakym pryjszo do samych prawyboriw starosty skłykowały do sebe wjitiw, szczo by ich pouczowały, jak tiji prawyборы pereprowadżowały. Ale jake to buło pouczenie? Oto take: „staraj sia ty wijte szczo by ty ta tyji, szczo z tobow trymajut' pryjszły jako wyborci, a świaszczenykam dajte spokij, ony ne majut czasu,

ne wypadaje szczoby ich trudyty, ony mająt' dosyt' do diżania w swojej parafii". Tak dijało sia w Dołyni.

Pryjszło do prawyboriw. Oznaczeno z starostwa czas, odnakoż wybory ne widbuwały sia w tim czasi ałe piżnijsze. Tak dijało sia w Rozdoli, hde zamist rano wybory widbuły sia wczere-rom, tak dijało sia i pry sim wybori, o kotryj teper chodyt, w Kopyczynciach, hde w misto o hodyni 9. rano wybory widbuły sia o 1/2 11, taj to ne prypradkom, ałe szczo tak buło na ruku pewnoj storoni. Dalsze dijało sia, szczo prawy-bory ne widbuwały sia w oznaczenim mistey. Zajichał pan komisar rjadowyj, w oznaczenim czasi hromada czekaje, odnak komisar zajichaw ne do kancelaryi hromadskoj, ałe do dwora, i tam kazaw hromadu zakłykaty. Tak buło w kil-koch miscewostiach, a w Husiatyńskim powiti w Wasylkiwciach. Dijało sia i tak, szczo dwoch, troch ludej wybrało wsich wyborciw; ba w Sta-nisławowskim okruzi w Sobotowi sam wijt z ko-misarom rjadowym wybrały wyborcia. A w Hu-siatyńskim powiti w Chłopiwciach prawyborci czekały w sinioch, w samojże chati sidyw łysze wijt i pan komisar i w misto kłykaty ludej do chaty, wzywano ich łysze na migi po odnomu i tak tycho tam sprawowano sia, szczo tych kilkoch widbuły prawybyory a ludy, kotri w sinioch czekały, ne znały nawit' szczo prawybyory wże skińczeni. W inszych miscewostiach komisar riadowyj, pryji-chawszy na wybory, ne chotiw rektyfikowaty listy wyborciw, chotiaj toho §. 29. ord. wyborczoji wymahaje. Tak buło w Rozdoli. A w Kopyczyń-ciach pry prawyborach z rana hołosowano kart-kamy, a o 5toj hodyni po połudny kazano pra-wyborciam hołosowaty ustno. Bywały jeszcze i inszi nelegalnasty, n. pr. hdekudy komisari za-dały, szczo by wyboreć maw 30 lit, czoho ustawa tilko wid posła wymahaje. Buwaw takož pry prawyborach teroryzm, jak w Pidhajszczyni, hde komisar riadowyj ludej hańbyw. Dalsze: wyby-rano na wyborciw ludej, kotri prawa wyboru na wyborciw ne mały, bo ne należały do toji hro-mady, hde ich wybrano, jak se buło w Husia-tyńskim, w Pidhajszczyni, a precin to sia dijało pry komisarju! W hdekotrych misciach, bez pry-czyny pokasowano dawnijszi prawybyory a pere-prowadzeno nowi; tak buło w Załukwy w stani-sławowskim, w Zawałowi w Pidhajeckim.

Czasom nawit' ne zariadzowano nowych wy-boriw, a starostwo prysłało komu inszomu kartu

legitymacyjnu, jak to buło w Mużyłowi. Na ko-neć buwało i take, szczo karty legitymacyjni starosty ne widsyłały wyborciam do domu, tilko kłykały wyborciw do sebe do starostwa, i tam im karty dawaly. A szczo tam dalsze sia dijało w 4 oczy, można dohadaty sia.

Tak to widbuwały sia prawybyory. Jakże do-perwa widbuły sia sami wybory! Koły odnoj storoni dozwołena buła wsiaka agitacja, to dru-hoj storoni ne dozwołuwano agitacyi nawit' w le-galnych hranyciach. Z odnoji storony agitatory stawały na rynku, i pchały sia do wyborczoi sali, wyderały karty legitymacyjni wyborciam, zaczy-nały bijky, szczo by wykłykaty burdy i t. d. To sia dijało pod okom władsty, kotra protyw tomu ne wystupała. Kołyż z ruskoji storony zibrała sia hromadka ludej, szczo by poradyty sia, to tam zaraz włast' skazała, szczo ne wilno prowadyty agitacju i rozhaniała ich. Tak dijało sia w Pid-hajciach.

JW. Marszałek. (Przerywając). Proszę szzanownego posła wrócić do sprawy wyboru z kuryi gmin wiejskich okręgu Husiatyn-Kopyczyńce, gdyż wszystkich wyborów teraz roztrząsać nie mo-żemy.

P. Romańczuk. Ja tu zhaduwaw własne pered wsim o takich prawyborach, kotri widbu-wały sia w tim okruzi, z widky wybir posła te-per sprawdzaje sia i ja wspomynaw o Kopyczyń-ciach, o Chłopiwci, Wasylkiwciach i inszych miscewostiach Husiatyńskoho okruha. Ałe dijestno jeslybym chotiw perejty wsi nelegalnasty, jaki były pry wyborach, to może by nas za dałeko zawelo, bo ne dijszły bysmo do kincia, z toho otże wzhladu, a ne dla toho szczo pan Marszałok mene prebyw, ja i tak wże maw na tim pozistaty. Jeslyżby kto zamityw, a dla czoho ne buło wsiudy skarh na taki nelegalnasty? to muszu korotko widpowisty: Kto maw skarżyty sia i hde maw skarżyty sia? Czy neborotnyj selanyn, kotryj ne znaje nawit', hde z czym maje udaty sia? I hde maw skarżyty sia? U władsty, kotra wybory pere-prowadyła i kotra sama to wsio wydiła? Szczo by taka skarha pomohła? Dla toho ne dywnycia szczo wybory wpały w toj a ne inszyj sposib.

Mihbym jeszcze mnoho faktiw prywesty, szczo że storony włastej i uriadu autonomicznych i ze storony prywatnoj buła nelegalna agitacya, ałe jak każu, — to by nas za dałeko zaprowa-dyło. Otże akta tak perewedenych wyboriw pryjszły pid rozbyranie Wydiłu krajeweho, a toj popro-

wadyw sprawu tak, szczo na kińcy pokazuje się niby szczo włastywo słabsza storona mała się dopuskaty nelegalnych agitacyj, a sylnijsza storona perewela wsio w poriadku. I piśla toho uneważneno wybir odnoho kandydata słabszodzi storony, a sylnijsza storona uznała wsi swoji wybory za ważni.

(P. Max. Jakie?)

Takym sposobom, zdaje się meni, daleko się nie dije. Ja konstatujuczy, jak się sprawa wyboriw zahałom weła, widperaju i protestuju protyw tomu zakydowy, jakoby z naszodzi storony, ze storony ruskoji, czy to w Husiatyni, czy de inde, wedena buła nelegalna agitacyja. My wsiuda postupały zakonno; zistałyśmo peremożeni, upały w neodnim miscy, ale upały z czesteju!

Otżę na tim skonstatowaniu kińczu i powtarjaju to tilko, szczom wże raz skazaw: „Postupajcie, panowe, w koźdim wzhladi z umirkowaniem i sprawedywostej”. Znajemo, szczo w in-szych krajach koronnych sut', tak samo jak i w naszym, borby narodnostej, ale nihde ne postupa je sylnijsza storona protyw słabszodzi tak, jak u nas. Ot buły tymy dniamy weryfikacyi wyboriw w Sojmi Kraińskim, hde Słoweńci mały hdejaki pidstawy uneważynty wybir troch Nimciw; ale ony takoj ne zrobyły toho i woliły ustupyty, aby ne daty powodu do jakych narikań. U nas stało się protywno!..

Kińczu, widzywajuczy się szcze raz: postupa jte sprawedywo i umirkowano. Discite justitiam moniti et non temnere gentes.

JE. Namiestnik Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Namiestnik Zaleski ma głos.

JE. Namiestnik Zaleski. Przy sposobności sprawdzenia wyboru z Husiatyńskiego okręgu wyborczego gmin wiejskich uznał szanowny poseł Romańczuk za stosowne, omawiać całą akcyę wyborczą w gminach wiejskich, a przytem poddać bardzo surowej krytyce postępowanie władz.

Na poparcie tej krytyki posypały się jak grad zarzuty i przytoczono fakta. Jednakowoż Szanowna Izba — mnie się zdaje — to przyzna, że na te fakta nieprzytoczono dowodów. Bardzo to łatwo występować z ogólnikowymi zarzutami, i mówić: „Władza agitowała, władza nieprzestrzegła legalności” ale wtenczas, gdy się fakta zdarzyły, trzeba było wystąpić. Mogę zaręczyć Wysockiej Izbie, że w takim razie, każdy fakt byłby

był jak najściślej dochodzony, a jeżeliby co kiedykolwiek nielegalnego w postępowaniu władzy było udowodnionem, to każdy organ, który zawiń, byłby do odpowiedzialności pociągnięty, (brawo). Bardzo proszę na przyszłość, nawet pro praeterito, o dostarczenie faktów, jest jeszcze do tego czasu dosyć, a gdzie zarzuty będą sprawdzone, wina udowodnioną — tam niezawodnie winny będzie ukarany, (Brawa i okłaski.)

P. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. P. Romańczuk zarzucił, że tylko z jednej strony była agitacya, a z drugiej strony nie było żadnej, lecz nie dowiódł tego żadnymi faktami, tylko podług swego przekonania rachował na dobroduszość naszą i naiwność, że my tego „seryozno” nie weźmiemy, Tak mu się zdawało (wesołość). Może on myślał, że nie ma agitacyi?

Gdzież jej nie ma, agitacya jest zawsze i wszędzie!

Przecież jest w odczytanym proteście mowa, że agitacya była, że przysłano 2.000 zł. z Domu Narodnego, że sześćdziesięciu wyborcom odebrano karty legitymacyjne. Na to nie zważał Wydział krajowy, bo wiedział, że się przy agitacyi różne rzeczy dzieją i często różne rzeczy się komponują. Agitacya tak z jednej, jak z drugiej strony musi być!

Powiedział szanowny mowca, że tylko urzędnicy agitowali przeciw, lecz ja powiem, że agitowali, ale za, bo dzisiejsze powiaty przecież złożone są z dwu powiatów a szczególnie sądowi agitowali za centralnym komitetem ruskim. Było także mówionem, że żandarmi mieli się do tego przyczyniać. Na to powiem, że są oni w tak małej liczbie, że żadnego wpływu nie mają. U nas na Rusi najsilniej agitowali księża ruscy. Nie agitowali oni z pewnością za centralnym komitetem polskim, tylko za ruskim. I naturalnie, musiało tak być, bo należą do tego samego stronnictwa. Mówić, że tamci byli jak baranki, a my ich na rzeź prowadzili, to znaczy rachować na dobroduszość naszą. Zarzuty te musiałem odeprzeć.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja ne mał jem nami renja zaberaty hołos w toj nemyłoj sprawi.

Chotiw'jem tylko przed zasidaniem dowiady sia, jakij rezultat toho ciłoho wyboru; ałe w kancelaryi skazano — tam ne ma i ślidu aktiw; pytaju sia sekretara, toj każe szczo ne znaje, jakiji wybory budut sprawdzani — odnim słowom tajnia sowerszenna przed namy tak, jakby chodyło nam o jaku ważnu sprawu. Ne chotil'jem howoryty, bo perekonal'jem sia, szczo hołowoju muru ne perełomysz. Ałe kinenu rukawyciu, — pidojmu — a kinena została iż rozlycznych storon.

Jeho Wysoko Prewoschodytelstwo Hospodyn Namistnyk zapewnyw nam, szczo jesły budut podanyi fakta, to win tyi fakta uwzhladyt i bude wynnych do otwiczalnosy potiahaty. Duże krasno — diakuju; ałe — szczo' my faktiw ne nawely, to w tim Jeho Prewoschodytelstwo trocha pomyl'iw sia, bo my aż zanadto mnoho faktiw nawely.

My howoryły o uwiązneniu wyborciw ne wynnych czerez żandarmiw n. p. w Sudowej Wyszni, howoryły o tim, jak postupowano pry wyborach w Stanisławowi; howoreno było, jak starosta bohorodczańskij kazaw wiazyty wilnych obywateliw.

P. Popiel. Do rzeczy!

Liczne głosy: Do rzeczy. To przecież tu nie należy.

P. Antoniewicz. Ja teper podaju fakta. P. Golejewskij skazaw, szczo sudy ahytowały. Proszu! my własne stoimo na stanowyszczy sprawedływosty; my chcemo, aby každoho wynnoho do otwiczalnosy potiahnuty. Otże majete fakt, kotoryj p. Golejewskij skazaw, szczo sudy ahytowały za komitetom centralnom ruskom. Pokaże sia, czy to jest' prawda, bo z hory howoryty ne można!

Ałe kažu, ne wchodžu w tyi blyższy wywody: oden łysz moment ne mohu tajkom perejty. Wneseno protest i w tim protesti howoryt sia otwerto, szczo Naridnyj Dim ruskij daw 2.000 zł. na ahytaci! Instytucja taja poważna riwnaje sia powahoju waszoy instytycyi imeny Ossolińskich, a pid pewnym wzhladom ju perewyższaje, bo instytucja Ossolińskich założena odnym sławnym dobrodijom kraju, a na tuju instytucju składow sia ciłyj narid wid najbidnyszoho do najbohatszoho.

W prawdi każe sprawozdatel Wydiła krajewoho, szczo ne pryjmaje toho ustupu w tim protesti, ałe chotiaj ne pryjmaje — znajem jak

sia u nas dije. Zaraz na wsi storony poletyt hadka: oto naridnyj dim dał na ahitaci 2000 zł. i tyi osoby, kotorych cześć' dla mene doroha, oskorblaje. Dijstno u nas dywno dije sia; u nas słuczaj takij, jakij nihde w parlamenti ne praktykuje sia. Wilno pojedynokomu posłowy maty swoje perekonanje, chotiajby poodynokomu posłowy pryszło sia skompromitowaty — toje ad libitum, — ałe właśt ne powynna tak postupowaty. Tak małyśmo słuczaj, szczo Wydił krajewyj wziaw inicjatywu, aby tu' w toj Pałati obejty parahraf statuta krajewoho! (głosy — Oho!) — Meni wilno prawdu howoryty — a imenno stało sia toje pry weryfikacyi wyboru w Lisku. Ja pytal'jem sia poważnych jurystiw, a tyii meni skazały, szczo uchwała była niesprawedływa! Szczo jenszoho szcze. Toje znajemo, szczo chcemo dokazaty, i dla toho w w opozycyi wystupajemo. My czystyi; my ne protywni tomu, aby ślidżeno najskrupulatnieszce; — nechaj nam wynu wykazut; — tymczasom inakszce sia dije. My znajem, szczo jest instytucja derżawna, uderżana hriszmy państwa tak zwanoje biuro korespondencyjnoje. Toje distaje widomosty jak howorjat — wid urjadnyka Wydiła krajewoho pod inspiracyjeju Wydiła krajewoho! (głosy — oho! oho! do rzeczy) — a nastupno z toho można wnosyty, szczo takyi korespondencyi czasto sut' mylnyje, czasto w dorozii oficjalnoj fałszuje sia opinia publiczna, a my majem prawo żadaty, aby toje biuro korespondencyjnoje było sprawedływym, bo tak jak Wy i my płatymo podatki. Ne chcem, aby nas idealizowaty, ałe ne pozwołym, aby nas obkidano bołotom!

JW. Marszałek. Może p. poseł zechce wrócić do rzeczy, bo teraz nie jest na porządku dziennym sprawa biura korespondencyjnego.

P. Antoniewicz. No — jesły taka taktyka, to oczywdno nema szczo dalsze howoryty.

Chocz u odnakoż zastereczysia, szczo my chcem, aby sprawa stanęła jasno, jak jest; my ne chcem aby nas chwałeno; my chcem aby nas przedstawity takymy, jakij jeś'mo. Ja howorył'jem, szczo Wydił krajewyj powynen takij protest udiłyty komu należy, to jest c. k. Prokuratoryi państwa.

P. Władysław hr. Badieni. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. Antoniewicz. Jesły sia prawda pokaże, tohdy ne bude najmniejszoy pidstawy dō

zamitiw. Ne wchodzu w toto, czy to prawda, czy ni, ale sam zamit, szczo naridnyj dim daw 2000 zł. na ahitacyju, jest duze tiazkij, i tak lehko tej zamit ne powynen buty zbytyj!

Szczo do samoho wyboru pokazuje sia, szczo Wydił krajewyj duze skrupulatnyj buw, ślidyw, świdkiw pytaw czerez Starostwo. No — jabym zyczył sobi, szczooby i przy jenszych wyborach tak stysło i skrupulatno Wydił krajewyj postupaw.

Jak dołho tyji zamity ne sut' ciłkom usuneniy, ne mohu hołosowaty za wneseniem Wydiła krajewoho. Ja pozwolu sobi protoje postawy wnesenje, aby sprawdzenie toho wyboru widroczyty i aby ślidztwo perewesty szczo do tych zamitiw, kotoryi sut w protesti nawedeniy.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (niedostateczna liczba). Wniosek nie jest poparty. P. Władysław hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Oświadczam kategorycznie, że twierdzenie, jakoby Wydział krajowy miał biuro korespondencyjne, jakoby Wydział krajowy wiedział cokolwiek o tem, iżby inspirowane artykuły z wiedzą i za wolą Wydziału krajowego w dziennikach były umieszczane — jest niezgodne z prawdą. (głośne brawa).

P. Antoniewicz. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja ne howoryw, szczo Wydił krajewyj, tylko-szczo urjadnyk Wydiła krajewoho.

Głos. Ale było powiedzianem, że Wydział krajowy ma wpływ na to.

P. Antoniewicz. To jest supozycja.

JW. Marszałek. Do głosu nikt już nie zapisany. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Pietruski. Jest to rzadki wypadek w analach sejmowych, jaki dzisiaj w tej Wysokiej Izbie miał miejsce. Oto Wydział krajowy proponuje uznanie wyboru ks. posła Sieczyńskiego jako ważny, przytacza fakta w proteście zawarte, oświadczają, że na skutek przeprowadzonego śledztwa przez kompetentną władzę, zarzuty w protestach zawarte są nieuzasadnione i przychodzi do konkluzji, że tylko liczba głosów tutaj decyduje ważność i wnosi, uznanie za ważny wyboru ks. posła Sieczyńskiego. Tak

stoi sucho rzecz, taki jest szkielet tej całej sprawy. Tymczasem cóż się dzieje? Występuje poseł i tworzy sobie jakieś zarzuty, o których Wydział krajowy nie myślał, który przeciwnie pytanie takie zbija. Mówi on, że Wydział krajowy zarzuca agitację duchowieństwu; mówi, że Wydział krajowy zarzuca agitację centralnemu komitetowi; mówi, że Wydział krajowy zarzuca rozrzucanie pieniędzy na cele agitacyjne ze strony „Narodnego Domu“, w skutek tego zaczyna się bronić przeciw tym przez siebie samego wywołanym marom.

Ja przyznam się, że wprawdzie nie widziałem tego sposobu walczenia, ale o tem słyszałem. Jest to przecież dziwna rzecz, ażebym ja musiał jeszcze raz przytaczać to, com wyraźnie w referacie Wydziału krajowego przytoczył.

Jeden z protestujących przytacza, że „Dom Narodny“ 2000 złr. posłał do Husiatyna na wybory. Tymczasem po przeprowadzeniu śledztwa okazuje się, że to wszystko nie jest prawdą. Wydział krajowy mówi także, że to nie jest prawdą, że tego nie skonstatowano, tylko zdaje się, że tyle jest na całej rzeczy prawdy, że ks. Sieczyński mając 1000 złr. w obligacjach, potrzebował je na jakieś, niewiedzieć jakie wydatki i posłał obligację tę do Lwowa w celu zmiany takowej. To dało powód, do różnych wieści, a mianowicie także i do tej, że przyszły pieniądze z „Narodnego Domu“ do agitacji. Mimo to poseł Romańczuk robi z wzmianki o tej okoliczności Wydziałowi krajowemu zarzut, gdy przeciwnie Wydział krajowy nikomu z tego nie robi zarzutu i twierdzi nawet, że podobny zarzut jest nieuzasadnionym.

Dalej mówi p. Romańczuk, że Wydział krajowy posądza centralny komitet ruski o agitację.

Ja przynajmniej, ani też sprawozdanie Wydziału krajowego nie wspominałem o centralnym Komitecie i przyznam się po prawdzie, że poseł Romańczuk sam naprowadza fakta o jakimś Komitecie, o którym nie miałem wyobrażenia.

Dalej powiedział poseł Romańczuk, że w referacie zarzucona jest ogromna agitacja i pod innym względem księżom ruskim. Otóż powtarzam, że nic nie zarzucałem, powiedziałem tylko, że w proteście zarzucono, że agitowano, że 50 fur zjechało, że było urządzone formalne zgromadzenie przed pomieszkaniem ks. Sieczyńskiego, że Starostwo zakazało to zgromadzenie, i że tam

się odbywały agitacye. Ale gdy tylko jeden świadek był na to i gdy była mowa o pewnym rodzaju namawiania, które się dzisiaj już przeżyło i nie ma już żadnego powodzenia, Wydział krajowy na tej podstawie znowu powiedział, że to jest wszystko nieuzasadnionem i wnosi, ażeby wybór uznać za ważny.

Ja myślę, że w każdym innym wypadku, byłby zwolennik posła ks. Sieczyńskiego powiedział „zgadzam się“ bo wnosi się na uznanie ważności wyboru i Wydział krajowy wszystkie w proteście przytoczone wywody przeciw ważności wyboru zbił. Tymczasem coś innego się staje. Wmawia się w Wydział krajowy zarzuty, których tenże nigdy nie czynił. Ha! jeżeli się chce być męczennikami „à tout prix“ to trzeba tak postępować, innego ratunku nie ma. (Brawo).

Ja więcej nic nie mam do powiedzenia, 140 wyborów przeszło przez Wysoką Izbę i wtenczas był czas przytaczać zarzuty, które poseł Romańczuk dziś o wyborach już zatwierdzonych poczynił.

Tymczasem nastąpiła dzisiaj jakaś reasumpcyja, bo nie wiem już jak to nazwać, chyba jak Niemcy powiadają „zum Fenster hinausreden“, aby przysporzyć materiału do sensacyjnych artykułów, w dziennikach nam nieprzyjaźnych. (Brawo).

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, ażeby wybór posła ks. Sieczyńskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany jest za ważny.

JE. p. Namiestnik Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Namiestnik p. Filip Zaleski ma głos.

JE. p. Namiestnik Zaleski. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 1. Października b. r. wniesioną została przez szanownego posła Teofila Merunowicza i towarzyszy interpelacya do c. k. komisarza rządowego z zapytaniem:

1. Czy wiadome jest Rządowi nieprawidłowe postępowanie niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych, opartych na zasadzie ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873 L. 70 dz. u. p.?

2. Czy i w jaki sposób zamierza Rząd przeszkodzić wyzyskiwaniu zbawiennych przepisów wspomnianej ustawy dla celów lichwiarskich?

Na pierwsze pytanie mam zaszczyt oznajmić, że dotąd nie doszły do wiadomości Namiestnictwa bezprawia i nadużycia spółek zarobkowych i gospodarczych, o których interpelacya wspomina. Przytem pozwałam sobie jednak celem wyjaśnienia stosunku prawnego rzeczonych spółek wobec władz rządowych, zwrócić uwagę szanownych interpelantów, iż według §. 95. postanowień ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873 c. k. władzom administracyjnym służy prawo nadzoru nad czynnościami spółek w mowie będących, wyjątkowo tylko wtedy, jeżeli na mocy uzyskanych koncesyi zajmują się interesami wchodzącymi w zakres publicznych zakładów kredytowych. W takich wyjątkowych wypadkach zaś ten nadzór rządowy rozciąga się li tylko na działalność spółek w tym rozszerzonym zakresie czynności, i faktycznie też bywa wykonywanym przez komisarzy rządowych przy takich zakładach ustanowionych.

Względem spółek zarobkowych, których zakres ograniczonym jest na czynności w §. I. powołanej ustawy poszczególnione, nie przysłuża władzom administracyjnym żadna ingerencya ani przy zawiązaniu takowych, ani też w kierunku przestrzegania zakresu czynności im ustawą przekazanego, gdyż ich statuta nie potrzebują zatwierdzenia rządowego, a do prawnego istnienia takich spółek wymaganem jest tylko zarejestrowanie statutów w odnośnym sądzie handlowym na podstawie przyzwalającej uchwały sądowej, jak również przepisów zawartych w §§. 87. do 89. ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873 spółki te podlegają wyłącznie judykaturze sądowno-karnej tak w wypadkach niedozwolonego rozciągania działalności swojej na czynności ustawą z r. 1873 nie objęte, jakoteż w wszystkich innych wypadkach wykroczeń przeciw ogólnie obowiązującym ustawom.

Wkroczenie krajowej władzy politycznej przeciw spółkom zarobkowym ma tylko w tym jednym w §§. 37. i 38. ustawy przewidzianym wypadku miejsce jeżeli na podstawie §. 88. ustawy z r. 1873 zapadł skazujący wyrok sądowy, gdyż tylko na podstawie takiego wyroku karno-sądowego władza administracyjna przystąpić może do rozwiązania spółki.

W tym ostatnim kierunku pozwałam sobie nadmienić, że c. k. Namiestnictwo dotąd nie miało sposobności korzystania z powyższego

prawa, gdyż nie udzielono mu jeszcze żadnego wyroku sądowego, który byłby mógł spowodować orzeczenie obowiązujące spółkę przekraczającą ustawę.

Wobec tego stanu ustawodawstwa niepotrzebuje zatem dalszego wyjaśnienia, dlaczego c. k. Rząd przed wniesieniem interpelacji z dnia 1. Października r. b. nie miał żadnej wiadomości o przytoczonych w interpelacji bezprawiach niektórych spółek kredytowych gdyż przypuścić należy, że strony przez nierzetelne postępowanie tych spółek pokrzywdzone z odnośnemi skargami udawały się bezpośrednio do kompetentnych władz sądowych.

Na drugie pytanie tylko tyle mogę odpowiedzieć, że wspomnianym w interpelacji nadużyciom niektórych spółek zarobkowych. zapobiedz może jedynie ściśle wykonywanie postanowień ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873 l. 70. dz. u. p. przez powołane do tego sądy.

W końcu mam zaszczyt oznajmić, że nie omieszkam przynajmniej pośrednio w interesie dobra ogółu przyczynić się do usunięcia podniesionych przez szanownych interpelantów nadużyć spółek kredytowych i w tym celu udzielić treści wniesionej interpelacji Prezydym sądów wyższych z wezwaniem, aby wydały stosowne zarządzenia, zmierzające do ścisłego przestrzegania i wykonywania wyżej powołanej ustawy przez podwładne c. k. sądy I. instancyi, jak również zalecić wszystkim władzom politycznym I. instancyi, aby czuwały nad działalnością wspomnianych spółek w kierunku przestrzegania przysługującego im zakresu czynności, i aby w razie ujemnych spostrzeżeń, niezwłocznie o postępowaniu spółek sprzeciwiającym się bądź przepisom ustawy z r. 1873, bądź to powszechnej ustawie karnej, zawiadamiały właściwe instancje sądowe celem wdrożenia postępowania karno-sądowego.

JW. Marszałek. Następują teraz z kolei sprawozdania o petycyach, a mianowicie pierwsze sprawozdanie jest o petycyi gminy Zakopane o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmeryi, Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycyi gminy Zakopane powiatu Nowotarskiego o ustanowienie tamże posterunku c. k. żandarmeryi.

Wysoki Sejmie!

Gmina Zakopane położona na odosobnieniu u samego podnóża Tatr, prosi o urządzenie sta-

łego c. k. posterunku żandarmeryi i popiera prośbę tę następującemi motywami:

- a) zjazdem corocznie w lecie jako do miejsca klimatyczno-kuracyjnego kilku tysięcy obcych, z których mniejsza część zamieszkuje przez całe lato, reszta zaś turystów jest jakoby w ciągłym przemarszu;
- b) rozległe bardzo położenie ludnej wsi u stóp Tatr, mającej mnogie przesmyki do sąsiednich Węgier, w skutek czego kontrola policyjna ogromnie utrudniona, a z powodu większego napływu grosza, zdarzają się także często wypadki rozuzdania pomiędzy ludem wiejskim;
- c) blisko czteromilowa odległość do najbliższego posterunku żandarmeryi w Nowym Targu;

Te wszystkie okoliczności stwierdza także w zupełności Rada powiatowa.

Komisya petycyjna przychylając się więc do tej prośby Zwierzchności gminnej, jako na prawdziwych faktach opartej, niemniej zauważając, że już sam napływ kilku tysięcy obcych rokrocznie, czyni prawie niemożliwem wykonanie przepisów policyjnych przez same organa gminy; dalej że gmina Zakopane jest także siedzibą znaczniejszej c. k. stacyi pocztowej i telegraficznej, wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, aby w gminie Zakopane powiecie Nowotarskim tak z powodu położenia geograficznego, jakoteż dla bezpieczeństwa tam rokrocznie w wielkiej ilości gromadzących się obcych, jako do miejscowości klimatyczno-leczniczej, z których część także i przez zimowe miesiące pozostaje, urządził jak najrychlej stałą stacyę c. k. posterunku żandarmeryi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycyi gminy Mrzygłód o przeniesienie posterunku żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu. P. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycyi gminy Mrzygłód o

przeniesienie posterunku c. k. żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminy Mrzygłód prosi na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 26. Września r. b. o przeniesienie posterunku c. k. żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu, motywując prośbę tę następująco:

- a) że obecnie posterunek ten ulokowany jest na krańcu obwodu posterunkowego, gdy w Mrzygłodzi byłyby w centrum tegoż;
- b) że z powodu nie odpowiedniej dyslokacji, żandarmi mają zanadto odległy obszar do patrolowania;
- c) że w skutek przeciążenia służbą, nie odpowiadają swemu przeznaczeniu.

Komisya petycyjna nie mogąc zorientować się z przedłożonej także przez gminę Mrzygłód arcyprymitywnej mapki, jakoteż z przyczyny tej, że gmina nie postarała się równocześnie o potwierdzenie wywymienionych faktów przez Radę powiatową wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Mrzygłód o przeniesienie posterunku c. k. żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji gminy Ostrowsko o zmuszenie obszaru dworskiego w Ostrowsku do wydania materiału drzewnego na reperację mostu. Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji gminy Ostrowsko w sprawie zmuszenia właściciela obszaru dworskiego do wydania materiału drzewnego na naprawę mostu.

Wysoki Sejmie!

W r. 1878. nabył od br. Eichborna p. Leib Hammerschlag obszar dworski w Ostrowsku i od tej chwili wzbrania się wydania materiału drzewnego na reperację mostu na drodze gmin-

nej przezręczkę Dunajec postawionego, mimo, że poprzedni właściciel nieusuwał się nigdy od tego obowiązku określonego §. 12. ustawy drogowej.

Rzeka Dunajec dzieli gminę Ostrowsko na dwie połowy, a do lasów dworskich jest jedyny dojazd tylko przez wywymieniony most.

Teraźniejszy właściciel obszaru dworskiego p. Leib Hammerschlag prowadzi handel drzewem na wielkie rozmiary, jak gmina twierdzi, niszcząc las do szczytu, przeto fury tegoż najwięcej używają, a tem samem i niszczą most na publicznej drodze gminnej.

Komisya petycyjna z uwagi, że ponieważ wszystkie te przez gminę nadmienione punkta a mianowicie, o ile słusznem jest żądanie pod względem obowiązku tamtejszego obszaru dworskiego do dostarczenia materiału na reperację mostu przez rzekę Dunajec prowadzącego, li tylko na miejscu dokładnie zbadane być mogą, wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Ostrowsko powiatu Nowotarskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji mieszkańców powiatu Skałackiego o zaprowadzenie szybkowozów na rucie Borki Wielkie, Skałat, Grzymałów, Touste. Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):]

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji mieszkańców powiatu Skałackiego o zaprowadzenie szybkowozów na rucie Borki wielkie, Skałat, Grzymałów, Touste.

Wysoki Sejmie!

Według niniejszego podania petentów, wzma-gał się od chwili wybudowania kolei Karola Ludwika do Podwołoczysk ruch pocztowy między stacją kolei w Borkach wielkich a miasteczkami Skałat, Grzymałów, Touste z dniem każdym i już od roku 1876 przybrał był takie rozmiary, że już wówczas udawano się do c. k. Dyrekcyi poczt o zaprowadzenie szybkowozu na pomienionej rucie.

Prośby tej, przez Wydział Rady powiatowej w Skałacie imieniem przeszło 20 tysięcy ludności

wspomnianych miasteczek, trudniącej się poważnie handlem i przemysłem wniesionej, nie uwzględniła c. k. Dyrekcyja poczt, umotywowała zaś odmowną odpowiedź tem, że ruch pocztowy nie miał być tak znacznym jeszcze, by istniejąca poczta posłańcza do powozu posyłek wystarczyć nie mogła, dalej że stan drogi z Borek do Grzymałowa był nienajlepszym, wreszcie, że stan funduszków Państwa pozwalał na utrzymanie poczt osobowych, które wiele kosztują, a w kraju naszym bardzo mało są używane.

Nie wdając się w ocenienie, o ile wyliczone powody odmowy były uzasadnione, ograniczając się petenci na skonstatowaniu, że obecnie zmienił się stan rzeczy zupełnie, mianowicie posyłki pocztowe wzmogły się obecnie tak dalece, że w Borkach prawie codziennie dwa razy podciężary frachtowe iść muszą, a rozpoczęta kolej transwersalna ze stacyami w Husiatynie i Kopyczyńcach usprawiedliwia przypuszczenie, że wkrótce posyłki te w dwójnasób będą liczniejsze, dalej droga z Borek do Grzymałowa kosztem funduszu krajowego rekonstruowana i konserwowana, jest dziś jedną z najlepszych w kraju, ma spadki bardzo małe, i nie podlega zaspom śniegowym utrudniającym komunikację, droga zaś z Grzymałowa do Toustego buduje się właśnie według wszelkich prawideł techniki i będzie w roku 1884, gotową; nakoniec ruch osobowy na rucie Borki, Grzymałów, Touste jest obecnie już tak wielki, że prywatni przedsiębiorcy, trudniący się przewozem osób, z tych 5ciu w Skałacie i w Grzymałowie zaledwie wystarczyć mu mogą, i wszyscy bardzo dobre interesa robią.

Na tej więc podstawie, że obecnie wszystkie warunki do zaprowadzenia szybkojazdów na rucie Borki, Skałat, Grzymałów, Touste, przez c. k. Dyrekcyję poczt wymagane, istnieją i wobec faktu, że obecnie wszystkie prawie posyłki, które tym wózkiem przewożone są, uszkodzone do rąk adresatów dochodzą, niemniej, że w obec tego, iż handel, przemysł i wygoda osobista usilnie domagają się ulepszeń przewozu pocztowego, upraszają petenci w drodze Wydziału powiatowego w Skałacie o uchwalenie przez Wysoki Sejm rezolucyi wzywającą Rząd o zaprowadzenie szybkojazdu na wyżej wspomnianej rucie.

W należytem ocenieniu tej petycji i z uwagi na powody tam przytoczone, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki Rząd do zaprowadzenia szybkojazdu na rucie Borki wielkie, Skałat, Grzymałów, Touste.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycji Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego, o zmianę sposobu piętnowania bydła. Sprawozdawca poseł Korytowski ma głos.

Sprawozdawca p. Korytowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego, o petycji Wydziału rady powiatowej Kolbuszowskiej względem zmiany piętnowania bydła.

Wysoki Sejmie!

Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego z dnia 14. Września 1882 r. i wskutek rezolucyi Wysokiego Sejmu z dnia 18. Września 1882. Wysokie c. k. Ministerjum rolnictwa rozporządzeniem z dnia 18. Sierpnia 1883 r. zmieniło dotychczasowy sposób piętnowania bydła rogatego na skórze na piętnowanie na rogach, polecając c. k. Namiestnictwu wprowadzenie w życie rzeczonyj zmiany, gdy nowe piętna sporządzone zostaną.

Tem samem petycja Wydziału rady powiatowej kolbuszowskiej do L. 234 zostaje załatwioną.

JW. Marszałek. Ponieważ sprawa jest załatwioną, nie ma żadnego wniosku, więc służy tylko do wiadomości Wysokiej Izby.

Następuje sprawozdanie o petycji Rady powiatowej Borszczowskiej o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany dla połączenia z drogą krajową Czortkowsko-Skałską. — Sprawozdawca p. Koziobrodzki Władysław ma głos.

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Rady powiatowej Borszczowskiej o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany dla połączenia z drogą krajową Czortkowsko-Skałską.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 26. Września b. r. przekazał Wysoki Sejm komisji drogowej pety-

cyę Rady powiatowej Borszczowskiej, upraszając o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany dla połączenia z drogą Czortkowsko-Skalską. Petycja ta obejmuje dwie sprawy, które chociaż niewątpliwie stanowią pewną jednolitą całość, odrębnie jednak traktowane być winny. Pierwsza część petycji domaga się rozpoczęcia budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, a druga część o przedłużeniu tejże drogi z Jezierzan w kierunku drogi krajowej Czortkowsko-Skalskiej, bez oznaczenia jednakże stanowczego punktu zetknięcia się z tą drogą.

Pierwsza część tej petycji t. j. prośba o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan rozstrzygnięta już jest ustawą z dnia 5. Grudnia 1872, sankcyonowaną pod dniem 12. Lutego 1873 r. która w pozycji IX. postanawia budowę drogi krajowej z Jezierzan do Borszczowa, wliczając ją jako nagłówek ustawy opiewa, w poczet dróg nagłych, t. j. za jedną z takich dróg która przed wszystkimi innymi budowaną być winna.

A jeżeli Wydział krajowy do budowy tej drogi dotąd nie przystąpił, to uczynił to opierając się na uchwale sejmowej z dnia 13. Października 1873, w której to uchwale powiedzianem jest: iż w oznaczeniu porządku budowy dróg za nagłych uznane, rozstrzyga Wydział krajowy, który winien przedewszystkiem mieć wzgląd na stosunki komunikacyjne i wynikające ztąd potrzeby kraju, oraz na ofiarność okolic przez które drogi przechodzą. I z tych to więc powodów droga Borszczowsko-Jezierzańska dotąd wybudowaną jeszcze nie została. Ponieważ jednak obecnie już wszystkie drogi krajowe uznane za nagłe ustawą z 5. Grudnia 1872, wybudowane zostały, a niemniej, iż w ostatnich czasach ofiarnosć stron na budowę drogi Borszczów-Jezierzany wzmogła się stosunkowo, komisya drogowa uważa przeszkody dotąd istniejące za usunięte i budowę drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, jako ustawą nakazaną za konieczną.

Zważywszy jednak, iż budżet departamentu drogowego przedłożony Wysokiemu Sejmowi na rok 1884, już co do funduszu na budowę dróg nowych ma swe specjalne przeznaczenie — w drogach budujących się obecnie;

Zważywszy, iż w skutek tego siły inżynierskie w budowie tych nowych dróg są zużytkowane

w roku 1884 i prawdopodobnie będą częściowo w 1885 r.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w r. 1885. rozpoczął budowę drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan uchwalonej ustawą z dnia 5. Grudnia 1872 r.“

Co do drugiej części petycji, domagającej się przedłużenia drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany w kierunku drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, to komisya drogowa podziela twierdzenie wprowadzicie tylko milcząco w petycji wypowiedziane, iż droga krajowa w Jezierzanach kończyć się nie może, gdyż Jezierzany nie są dość ważnym punktem handlowym lub przemysłowym, — komisya jest zdania, iż, aby droga krajowa z Borszczowa do Jezierzan, a raczej z granicy z Okopów przez Krzywce, Borszczów do Jezierzan, mogła oddać tak okolicy jak i szerszemu obrotowi handlowemu i przemysłowemu oraz między-narodowemu transytowi należne usługi, musi być z Jezierzan dalej prowadzoną w kierunku północnym, w kierunku budującej się kolei transwersalnej z Husiatyna do Stanisławowa. Jaki jednakże kierunek faktyczny przedłużenie to ma przybrać w obec pierwotnie stawianego wniosku Wydziału krajowego w r. 1869 z 7. Października, w którym kierunek ten jest oznaczony z Jezierzan na Ułaszkwce do Jagielnicy, jako też, iż przy tych rozprawach nad tem przedłużeniem, były wnioski stawiane o przedłużenie w rozmaitych innych kierunkach, — niemniej z uwagi, iż tylko Wydział po przeprowadzeniu technicznych studyów, i po rozpatrzeniu się we wszystkich stosunkach handlowych, przemysłowych i rolniczych okolicy oraz transytu, mocen jest sprawę tę zgodnie z potrzebami kraju rozstrzygnąć:

Komisya drogowa uważa za potrzebne następującą rezolucję przedłożyć do uchwały Wysokiemu Sejmowi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rezolucya.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studia techniczne, celem jak najodpowiedniejszego przedłużenia drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, bądź w kierunku drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, bądź też

w kierunku drogi państwowej, Czortkowsko-Zaleszczyckiej i w swoim czasie przedłożył odpowiednie wnioski Sejmowi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Chamiec. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chamiec ma głos.

P. Chamiec. Uchwała Wysokiego Sejmu z 5. Grudnia 1872 r. zalicza drogę z Borszczowa do Jezierzan w poczet nagłych, które przed wszystkimi innymi budowane być mają.

Uchwała ta sejmowa urosła do powagi prawa dla gmin i obszerów dworskich interesowanych w przyjsciu do skutku tej drogi, nikt bowiem wątpić nie mógł, że postanowienie powzięte przez tak dostojne ciało jak reprezentacja krajowa w dłuższym lub krótszym przeciągu czasu wykonaniem być musi.

Uchwała z dnia 17. Października 1873, która stanowi, że oznaczenie porządku w którym drogi za nagłe uznane budowane być mają, zależy ma od stopnia ofiarności i stopnia potrzeby, nie zmieniała pierwotnej uchwały, ponieważ nie wykluczyła bynajmniej nagłości rzeczonyj drogi a tylko czas, w którym takowa budowaną będzie, uczyniła zawisłym od ofiarności i potrzeby.

Ponieważ dzisiaj wszystkie drogi uznane za ważne już są wybudowane, więc niezależnie od ofiarności przyjscie musi obecnie kolej na drogę Jezierzany-Borszczów. Zresztą co się tyczy ofiarności, to takowa, jakęśmy się już ze słów sprawozdawcy dowiedzieli w zupełności zaprzeczyc się nieda, ponieważ właściciele obszarów dworskich przy tej drodze położonych pospieszyli ze znacznymi datkami na ten cel, a i rada powiatowa, która tak wiele dróg własnym kosztem pobudowała, nie poskapiła ze swej strony ofiar.

Potrzeba drogi z Borszczowa do Jezierzan mogłaby uledeż powątpiewaniu, gdyby ta droga na Jezierzanach miała się skończyć. Staje się jednakże ta potrzeba niewątpliwą w razie, jeżeli Wysoki Sejm uzna za stosowne drogę tę przedłużyć do drogi wiodącej ze Skały do Czortkowa lub z Zaleszczyk do Czortkowa. W takim razie droga ta cała wiodąca z Borszczowa przez Jezierzany ku Czortkowi stanie się najbliższą komunikacją pomiędzy całą południowo-wschodnią częścią Podola a koleją transwersalną, która w krótkim przeciągu czasu ma być oddaną do użytku publiczności. Jeżeli zważymy, że właśnie

w południowej części borszczowskiego powiatu istnieje jedyna może w kraju fabryka cukrowa, przy tem znaczniejsza uprawa tytoniu, olearnia, młyn parowy, jeżeli zważymy nadto, że to jest jedna z najżyźniejszych okolic całego kraju, nie będziemy mogli powątpiewać o tem, że stworzenie bliższej komunikacji między tą okolicą a koleją transwersalną należy rzeczywiście do rzędu bardzo istotnych potrzeb krajowych.

Dla powyższych powodów nie mogę jako poseł do Rady państwa z powiatu borszczowskiego, nie wyrazić szczerej radości z wniosków komisji drogowej jako też niezachwianej nadziei, że Wydział krajowy a zwłaszcza Szanowny referent dla spraw drogowych zechce pospiechem i sprężystością w budowie tej drogi zaskarbić sobie u mieszkańców południowo-wschodniej części Podola to wdzięczne uznanie i tę żywą sympatyą, jaką niez mordowana a ze wszech miar skuteczną działalność jego zjednała mu w tak wysokim stopniu w innych częściach kraju.

P. Władysła hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Dla poinformowania Wysokiej Izby mam obowiązek oświadczyć, że ze strony Wydziału krajowego przyjęcie obu proponowanych uchwał nie ma do podniesienia trudności. Termin ten o którym jest mowa w projektowanej uchwale, zgodny jest z intencją Wydziału krajowego, ponieważ zamierzaliśmy zawsze, po skończeniu budowy jednej sekcji drogi Lwów-Stojanów, przenieść tę sekcję inżynierską na drogę z Borszczowa do Jezierzan. Co zaś do przedłużenia tej drogi, to już poprzednio raz oświadczyłem i dziś to powtarzam, iż przekonaniem jest naszym, że ta droga powinna być koniecznie przedłużoną do jakiegoś punktu już istniejącej szosy, czy to do drogi rządowej z Czortkowa do Zaleszczyk, czy też do drogi krajowej z Czortkowa do Skały, a gdyby Wysoka Izba nie widziała się spowodowaną do przedłużenia tej drogi, to szkoda by było rozpoczynać budowy drogi, któraby się skończyła w błocie Jezierzańskim, bo taka droga ważności krajowej by nie miała. Jeżeli by zaś intencją Wysokiej Izby było, ażeby ona rzeczywiście połączyła Okopy najkrótszą linią z centrum kraju, to tych kilka kilometrów, które dotąd nie są uchwalone, wypadłoby w uzupełnienie

niu uchwalić. Dlatego imieniem Wydziału krajowego, muszę się za oboma wnioskami oświadczyć (brawo).

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu?

P. Mieczysław hr. Borkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Mieczysław hr. Borkowski ma głos.

P. Miecz. hr. Borkowski. Jako reprezentant powiatu borszczowskiego nie mogę inaczej jak z uznaniem wystąpić dla komisji i referentowi dróg krajowych wyrazić podziękowanie, tudzież upraszać, ażeby Sejm zechciał się przychylić do wniosków komisji drogowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu w tej sprawie? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. Koziebrodzki. Uważam za potrzebne dodać słów tylko kilka do uwag poczynionych przez szanownego referenta departamentu drogowego hr. Badenięgo. Komisja była również tego zdania, iż droga z Borszczowa do Jezierzan w błotach jezierzzańskich jak się wyraził hr. Badeni nie może kończyć. W tych warunkach wybudowana droga, mogła by mieć niezawodnie pewne korzyści lokalne, lecz charakteru i ważności drogi krajowej nie posiadałaby nigdy. To też komisja w zapatrywaniach swoich oparła się niejako o jej historję t. j. o pierwotne przedłużenie tej drogi, które wniósł Wydział krajowy jeszcze w r. 1871. Już wtedy komisja sejmowa wskazywała na niezbedność przedłużenia tej drogi bądź w kierunku ku Kolendzianom, lub też w kierunku na Ułaszowce do Jagielnicy. Komisja obecnie stoi na tem samem stanowisku i dla tego przedstawia rezolucję którą przeczytałem. Muszę dodać jeszcze kilka słów do ostatniego ustępu przemówienia posła Chamca. Komisja w zupełności podzielała zapatrywania jego co do stanowiska szanownego referenta drogowego w tej sprawie lecz w sprawozdaniu swoim umieścić tego nie mogła. Dodaję więc z mej strony, iż jestem również jak poseł Chamiec przekonany, iż sz. referent departamentu drogowego weźmie budowę tej drogi w opiekę i budowę jej z znaną wszystkim energią w 1885 roku rozpocznie i dla dobra okolicy i kraju jak najprędzej wykończy.

JW. Marszałek. Podam pod głosowanie wniosek komisji. Wniosek jej składa się z dwóch części. P. sprawozdawcę proszę odczytać pierwszą rezolucję.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku 1885. rozpoczął budowę drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, uchwalonej ustawą z d. 5. Grudnia 1872. r.“

Co do drugiej części petycji domagającej się przedłużenia drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany w kierunku drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, to komisja drogowa podziela twierdzenie wprowadzie tylko milcząco w petycji wypowiedziane, iż droga krajowa w Jezierzanach kończyć się nie może, gdyż Jezierzany nie są dość ważnym punktem handlowym lub przemysłowym. Komisja jest zdania, iż aby droga krajowa z Borszczowa do Jezierzan a raczej z granicy z Okopów przez Krzywce, Borszczów do Jezierzan, mogła oddać tak okolicy jak i szerszemu obrotowi handlowemu i przemysłowemu oraz międzynarodowemu transiowi należne usługi, musi być z Jezierzan dalej prowadzoną w kierunku północnym, w kierunku budującej się kolei transwersalnej z Husiatyna do Stanisławowa.

Jaki jednakże kierunek faktyczny przedłużenie to ma przybrać w obec pierwotnie stawianego wniosku Wydziału krajowego w r. 1869. z 7. Października w którym kierunek ten jest oznaczony z Jezierzan na Ułaszowce do Jagielnicy, jako też iż przy tych rozprawach nad tym przedłożeniem były wnioski stawiane o przedłużenie w rozmaitych innych kierunkach, niemniej z uwagi, iż tylko Wydział po przeprowadzeniu technicznych studyów i po rozpatrzeniu się we wszystkich stosunkach handlowych, przemysłowych i rolniczych okolicy oraz transitu, mocen jest sprawę tę zgodnie z potrzebami kraju rozstrzygnąć.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy odczytać drugą rezolucję.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Koziebrodzki (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studia techniczne, celem jak najodpo-

wiedniejszego przedłużenia drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, bądź w kierunku drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, bądź też w kierunku drogi państwowej, Czortkowsko-Zaleszczyckiej i w swoim czasie przedłożył odpowiednie wnioski Sejmowi.

JW. Marszałek. Kto się z tą rezolucją zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Koziebrodzki. Uchwałami temi załatwiona jest petycja miasta Jezierzan, w tym samym przedmiocie.

JW. Marszałek. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Jest petycja Wydziału powiatowego w Grybowie o udzielenie z funduszków krajowych subwencji na budowę mostu na rzece Białej. — Sprawozdawca poseł Błażowski ma głos.

Sprawozdawca p. Błażowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej nad petycją Wydziału powiatowego Grybowskiemu o udzielenie z funduszków krajowych subwencji na budowę mostu na rzece Białej.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 22. Września b. r. przekazaną została komisji drogowej petycja Wydziału powiatowego Grybowskiemu o udzielenie subwencji z funduszków krajowych na budowę mostu na rzece Białej.

Wywiązując się z danego jej polecenia, zbadała komisja drogowa dokładnie stan rzeczy i nabyła przekonania, że budowa mostu na rzece Białej między Wilczyskami a Wojnarową, byłaby ze względów komunikacyjnych pożądaną. Obecnie bowiem z powodu braku stałej komunikacji na rzece Białej, gminy nad samą rzeką położone, mają przystęp do swoich gruntów szkół i kościołów po drugiej stronie rzeki Białej leżących nader utrudniony a nawet przez znaczną część roku, a mianowicie na wiosnę i w jesieni lub przy lada większym deszczu wprost niemożliwy. Zmuszeni zaś potrzebą do przejazdu rwącej rzeki Białej narażeni są przy niezbyt nawet wielkim stanie wody na niebezpieczeństwo, z tego powodu po kilka wypadków utonięcia rok rocznie się zdarza.

Niedogodnościom tym zapobiedz może jedynie budowa stałego mostu na rzece Białej, któryby ułatwił nie tylko komunikację między kil-

kunastu gminami powiatu Grybowskiemu, ale nadto połączyłyby drogi krajowe Niedzicko-Tarnowską i Nowo Sąddecką z drogą powiatową Grybowską i dwoma stacyami kolei Tarnowsko-Leluchowskiej w Bobowy i Grybowie, a nadto z koleją transwersalną w Nowym Sączu.

Projektowany przeto most na rzece Białej miałby znaczenie nie tylko lokalne dla powiatu Grybowskiemu, ale także ważność komunikacyjną pod względem handlowym dla sąsiedniego powiatu Nowo-Sąddeckiego będąc łącznikiem obu tych powiatów.

Zważywszy atoli, że koszt budowy wzmiankowanego powyżej mostu wynosiłby wedle przedłożonych planów i kosztorysów kwotę 10.244 zł., którą to kwotę gminy Wilczyska i Wojnarowa obowiązane wedle istniejącej ustawy drogowej z dnia 18. Sierpnia 1866. do budowy tego mostu uiścić nie byłyby w stanie;

Zważywszy dalej, że powiat Grybowski znany ze swej niezamożności jako powiat górski ponosi już 12%₀ dodatek na drogi powiatowe, przeto nie mógłby do budowy w mowie będącego mostu przyczynić się znacniejszym datkiem z funduszków powiatowych;

Zważywszy nakoniec, że petycja Wydziału powiatowego Grybowskiemu nie zawiera wysokości żądanej subwencji, ani też oznacza kwoty w jakiej powiat do budowy rzonego mostu przyczynić się będzie a więc już z tego powodu nie nadaje się do merytorycznego załatwienia, komisja drogowa stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się Wydziałowi krajowemu petycję Wydziału powiatowego w Grybowie do stosownego zbadania i możliwego uwzględnienia bądź udzieleniem subwencji bezzwrotnej w granicach okólnika z dnia 22. Grudnia 1882. l. 51.442 bądź też przyznaniem odpowiedniej pożyczki bezprocentowej z funduszków na ten cel wyznaczonych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Jest petycja gmin do parafii Wiśniowa należących o uwolnienie od konkurencji do kościoła w Dobczycach. — Sprawozdawca poseł ks. Buchwald ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):
Sprawozdanie

komisyi konkurencyjnej o petycyi gmin Wiśniowa, Lipnik, Kobielnik, Pornachowice dolne, Węglówka i Wierżbanowa o uwolnienie od konkurencyi do kościoła w Dobczycach, a przywrócenie odrębnej parafii w Wiśniowej.

Wysoki Sejmie!

Wyż wymienione gminy powiatu Wielickiego powołując się na źródłowe dzieło Długosza: Liber Beneficiorum III. p. 432 dowodzą, że przez wieki osobne tworzyły parafie i dopiero od roku 1765, kiedy ich proboszcz Antoni Żychowski w podróży swej do Rzymu gdzieś zaginął, mają nieinstytuowanego duszpasterza przez Biskupa do spełniania niezawisłego wszelkich funkcji parafialnych umocowanego, który też dotąd używa erekcyonalnych gruntów plebańskich, dalej że własnym kosztem utrzymuje budynki kościelne i plebańskie, z kościoła zaś w Dobczycach 18 kilometrów odległego, żadnej posługi duchownej nie mają i mieć nie mogą, wreszcie że dawniej, mianowicie w latach 1828 i 1853 aczkolwiek z powodu pogorzeli wydatki konkurencyjne w Dobczycach były bardzo znaczne, do nich nie były pociągane.

Okrom tego starają się rzeczzone gminy od lat wielu o przywrócenie im samoistnej parafii, czyli rzeczywistego plebana, w którym to celu na wezwanie c. k. Starostwa z d. 17. Lipca 1876. L. 6.523 złożyły na uzupełnienie kongruy plebańskiej 2.654 zł. 40 ct., tudzież w myśl reskryptu tegoż c. k. Starostwa z dnia 12. Września 1882. L. 9113 oświadczyły w dniu 22. Października w c. k. Starostwie 16. Listopada u najprzewielebniejszego biskupa Tarnowskiego a 26. Listopada 1882. w Wysokim c. k. Namiestnictwie Prezydium deklarację, iż gotowi są złożyć jeszcze wypaść mogącą kwotę na zabezpieczenie kongruy plebana, wreszcie tym końcem w dniu 15. Stycznia b. r. przez swych pełnomocników z tymiż w Wysokim c. k. Namiestnictwie sporządzony podpisały protokół.

W ocenieniu tych zabiegów i ofiar dla przywrócenia osobnej parafii gminom liczącym około 6.000 ludności, a potrzebującym do odpowiedniego duszpasterstwa przynajmniej dwóch kapłanów, Wysokie c. k. Namiestnictwo według oświadczenia c. k. Starostwa z d. 19. Sierpnia 1877. L. 7.371. uwolniło powołane gminy od nałożonej im wówczas do Dobczyc konkurencyi. Wszelako

Wysokie c. k. Ministerstwo W. i O. dopiero pod d. 4. Grudnia 1881. L. 15.062 wspomniane c. k. Namiestnictwa orzeczenie zniósło z tem dołożeniem, że gminy parafii Wiśniów winny uiścić wydatki konkurencyjne do Dobczyc, mianowicie w kwocie 314 zł. 67½ ct. na restaurację kościoła, a 2.945 zł. 56. ct. na nową plebanję; kwoty zaś te c. k. Starostwo obecnie ściąga w drodze sekwestracji, w następstwie czego gminom zagraża nędza, która ich pozbawi środków do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb, jakimi są: odpowiednie duszpasterstwo i zaprowadzenie szkoły.

Z przywiedzonego stanu rzeczy wynika, że kościół od swego założenia był i jest kościołem parafialnym, przy którym jedynie z przyczyny niedostatecznej dotacyi niema kanonicznie instytuowanego proboszcza, lecz jest tylko zastępca niezawisłe funkcyje plebańskie sprawujący; z czem że kościół ten nie podlega przepisom §. 9. ustawy z 15. Sierpnia 1866.

Zważywszy zatem, że przeszkoda do obsadzenia przy kościele w Wiśniowej kanonicznie instytuowanego plebana przez uzupełnienie dotacyi gminy dotyczące usunęły, a więc kościół de facto parafialny takim staje się również de jure; zważywszy następnie, że sprawa o przywrócenie rzeczonemu kościołowi przynależnego mu „de facto istniejącego“ prawa od czasu powołanego zniesienia przez W. c. k. Ministerstwo orzeczenia W. c. k. Namiestnictwa in merito zupełnie została załatwioną, —

Komisja konkurencyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gmin do kościoła w Wiśniowej wcielonych odstępuje się Wysokiemu c. k. Namiestnictwu do uwzględnienia.

JW. Marszałek k. Rozprawa otwarta, żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Jest petycja osady Zabranowskiej o odłączenie od gminy Stare Kuty. Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):
Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi osady Zabranówka

z dnia 24. Września 1883. L. 298/S. względem odłączenia tej osady od gmin Kuty stare, Hobaki, Rybno i Słobudka.

Wysoki Sejmie!

Z treści powyższej petycyi nie można się dowiedzieć, czego osada Zabranówka właściwie się domaga. — W końcowym ustępie petycyi żąda wprawdzie osada Zabranówka, aby ją w myśl §. 3. ustawy gminnej od gmin Kuty stare, Hobaki, Rybno i Słobudka odłączono.

Gdy atoli petycyja podaje, że jeszcze w r. 1857 nadano osadzie nową nazwę i osobny zarząd gminy, to ona w roku 1866 już jako samostanna gmina istniała i w myśl §. 1. ustawy gminnej obecnie także osobną gminę stanowi, zatem i to przemawia, że osada Zabranówka teraz własny zarząd gminy posiada. — Odłączenia więc Zabranówki od innych gmin nie potrzeba.

Przytoczone zaś w petycyi okoliczności, że mieszkańcy Zabranówki podatki do innej gminy opłacać muszą, zdaje się nie wymagać ustawy krajowej, lecz tylko zmiany granic gminy.

Ponieważ komisya prawnicza nie jest w możności okoliczności te należycie zbadać, wnosi ona:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę osady Zabranówka o odłączenie jej od gmin Kuty Stare, Kobaki, Rybna i Słobudka odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i należyciego załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. Jest petycyja (czyta):

„Gminy Sroki z zażaleniem na uciążliwą manipulacyę przy opłacaniu podatków.“

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej w sprawie Zwierzchności gminy Sroki, użalającej się na uciążliwą manipulacyę przy opłacaniu podatków i podnoszenia gminnych dodatków z c. k. kas podatkowych.

Wysoki Sejmie!

Gmina Sroki użala się, iż przy składaniu w c. k. kasie podatkowej zebranych przez Zwierz-

chności gminne podatków i przy wyjmowaniu z tejże kasy dodatków na potrzeby gminne, doznają Zwierzchności gminne bardzo wiele trudności formalnych i zmuszone są po kilkakroć jeździć celem załatwienia jednego interesu.

Zważywszy, że użalenie to jest słuszne i na podstawach pewnych oparte, iż gminy, a właściwie Zwierzchność gminna narażona jest i na straty pieniężne i na stratę czasu, a to z powodu rozwlekłego urzędowania c. k. kas podatkowych i z braku urzędników —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd do zbadania zażaleń Zwierzchności gminnych i do usunięcia przeszkód przez odpowiednie pomnożenie urzędników podatkowych.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Do Wysokiej Izby zostało wniesionych kilkanaście petycyj tej samej co załatwiona obecnie treści i zostały przydzielone bądź komisji podatkowej, bądź komisji administracyjnej do załatwienia. Ponieważ odnoszą się do tego samego przedmiotu, przeto wnoszę: Wysoka Izba uzna je za załatwione uchwałą właśnie powziętą.

P. Chrzanowski. Izba nie może tego postanowienia powziąć, gdyż nie wie, jakiej treści są te petycyje.

JW. Marszałek. Wniosku tego nie mogę podać pod głosowanie, albowiem Wysoka Izba nie może uznać za załatwione petycyje, których treści nie zna.

Złożona została do łaski marszałkowskiej interpelacya do pana Komisarza rządowego.

P. Sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

„Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

W sprawie przeniesienia zapory mytniczej z śródmieścia w Chyrowie po za obręb miasta

zapadła dnia 30. Września 1881 roku w Sejmie galicyjskim następująca uchwała:

„Wzywa się Wysoki Rząd do przeprowadzenia dochodzenia, a jeżeli nie okażą się trudności, do załatwienia sprawy tej w myśl prośby Urzędu gminnego w Chyrowie.“

W roku 1882 przekazał Wysoki Sejm analogiczną petycję gminy miasta Chyrowa Wysokiemu Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Gdy do dnia dzisiejszego sprawa ta przez Wysoki Rząd załatwioną nie została, a Urząd gminy miasta Chyrowa o to ponownie petycuje, zapytują podpisani:

1. Co w tej sprawie Wysoki Rząd zarządził?

2. Co Wysoki Rząd w tej dla mieszkańców miasta Chyrowa ważnej sprawie zarządzić zamysła?

Lwów 10. Października 1883.

Teofil Żurowski.

Borkowski, ks. Sawa, Błażowski, Mochnacki, Koziembrodzki K., Babczyński, Rozwadowski, Sieczyński, Tyszkiewicz, Staromiejski, Gniewosz, Hoppen, Ochrymowicz, Tyszkowski, Wasilewski.“

JW. Marszałek. Interpelację tę udzielił panu Komisarzowi rządowemu.

Został złożony do łaski marszałkowskiej wniosek.

Proszę p. Sekretarza o jego odczytanie.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem raczy uchwalić następującą

Rezolucję.

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał-

1. Zarządzić, by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyni fermentacyjnych był nadal utrzymanym jako najmniej jeszcze uciążliwy pod względem kontroli dla stron i organów nadzorujących i pod żadnym warunkiem nie dopuścić zaprowadzenia znanych już ze swej szkodliwości dla stron i c. k. Władz finansowych przyrządów zegarowych do oznaczenia ilości używanego alkoholu.

2. By w razie zaprowadzenia dla gorzelní fabrycznych podatku od produktu z zastosowaniem przyrządów zegarowych, każda gorzelnia była uważaną za rolniczą, która przerabia własne ziemiopłody, oraz posiada odpowiedni obszar gospodarstwa i by dla gorzelní rolniczych zatrzymany był odpowiedni opust podatkowy.

Wnioskodawca:

Stanisław Polanowski.

Mieczysław Dunin Borkowski, St. Jędrzejowicz, Jan Tarnowski, Gross, Czaykowski, L. Wodzicki, Edw. Jędrzejowicz, Alfred Potocki, A. Jaworski, Żurowski, Słonecki, Golejewski, St. Tarnowski, Grocholski, G. Romer, M. Wolański, Artur Potocki, K. Badeni, H. Wodzicki, J. Mochnacki, Łukasiewicz, Koziembrodzki, Weissman, Starowiejski, W. Badeni, Podlewski, Torosiewicz, Seweryn Henzel, Abrahamowicz, Russocki, Korytowski, Gnoiński, Wasilewski, Onyszkiewicz, Scipio.“

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek nie o godzinie 12. ale o godzinie 11. z rana, gdyż sądzę, że wszystkie komisje są już gotowe ze swojemi pracami.

Pierwszym punktem porządku dziennego będzie wybór członków Wydziału krajowego i tychże zastępców.

Przy tej sposobności przypominam, że każdy wybór musi się odbyć pojedynczo. Najprzód wybierają trzech członków trzy kurye i to po jednemu, a potem cały Sejm wybiera trzech członków i to każdego pojedynczo. Również w ten sam sposób odbędzie się wybór zastępców.

Porządek dzienny będzie przeto następujący (czyta):

Porządek dzienny

19. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Poniedziałek dnia 15. Października 1883. o godzinie 11. w południe.

1. Wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu zastępców.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytna w jedną gminę połączonych. — Sprawozdawca poseł Smolka.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1881. — Sprawozdawca poseł Skałkowski.

4. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Jędrzejowicza Edwarda względem założenia gorzelnii w Dublinach. — Sprawozdawca poseł Gross.

5. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie utrzymania przysługujących Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu przywilejów przy zaprowadzaniu projektowanego przez Wysoki Rząd podatku rentowego. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1881. — Sprawozdawca poseł Rybicki.

8. Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału grajowego w przedmiocie spraw górniczych. — Sprawozdawca p. Gorayski.

9. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublinach na rok 1884. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

10. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu Wydziału krajowego na rok 1884. kursu gorzelnictwa w Dublinach. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 8 po południu.